№ 42 Rok. XVI wtorek 22 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29 ADMINISTRACJA Przedmiejska Telefon № 11

Express Kujawski

Toruń, ul. Wysoka 12 Książnica Miejska im. Kopernika

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Kalendarz-informator ROCZNIK XVIII „KUJAWIANIN" na rok 1938 obejmuje powiaty: włocławski, nieszawski, lipnowski, płocki, gostyniński oraz m. st. Warszawę. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Włocławku. Skład główny w firmie „BRACIA PIOTROWSCY" Włocławek — telefon 11-00.

Stanisław Gurzyński

Właściwe oblicze konsolidacji narodu

Poznań, 21. 2.

Idea konsolidacji społeczeństwa stanowi myśl przewodnią deklaracji z lutego ubiegłego roku. Przeciw deklaracji samej nie ma poważniejszych zastrzeżeń. A mimo to realizowanie konsolidacji natrafiało na poważne trudności i opory. Przyczyna leżała w tym, iż w haśle onym dopatrywano się akcji politycznej pur sang.

A to — nowe wydanie B. B. W. R-u, a to nawet — nowe stronnictwo o zapędach totalistycznych czy pół-totalistycznych. Tymczasem podłoże idei i cele są zgoła odmienne, wcale nie zmierzają ku dorzuceniu do powodzi partyj i partyjek jeszcze jednego garnka wody.

Struktura naszego Państwa wyszła już z okresu podstaw. krystalizacji. Zatarły się granice zaborcze, ustaliła forma bytowania państwowego. W tę formę trzeba dziś wlać własną, polską treść — nie tylko na dziś, ale na daleką przyszłość. Warunki zewnętrzne, a także położenie wewnątrz kraju nakazują robić to możliwie szybko. Ot, cała „tajemnica" akcji konsolidacyjnej. Domysły zawodowców politycznych, że Obóz Zjednoczenia Narodowego będzie flirtował z lewymi, czy prawymi, czy też ze „środkiem" — to marzenia ściętych głów. Niby to się boczą na O. Z. N., ale gdyby generał Skwarczyński tak „chciał" — to... może... i owszem. Tymczasem uparty generał wcale nie chce — taki jest nieczuły.

Wlać treść polską w formę państwową! Czy to aby nie komunał zapożyczony z arcybogatego lamusa partyjnych hasełek? Otóż nie — to rzeczywistość nasza, jasna i wcale nieskomplikowana. Celem naszym jest rozrost materialnej i politycznej potęgi naszego Państwa, jest zabezpieczenie się, by nam tego procesu rozwojowego nikt zakłócić się nie ważył. Na tym podłożu ma się rozwijać kultura duchowa Narodu i na zewnątrz z dumną godnością promieniować. Tu tkwi nasz obowiązek moralny wobec tradycji Jagiellonów, Batorego i Piłsudskiego, obowiązek realny wobec przyszłych pokoleń. Spełnienie tego obowiązku, a nie ta lub inna koncepcja polityczna — oto zadanie, jakie sobie i nam wszystkim stawia Obóz Zjednoczenia Narodowego. Fanatyzm pracy, a nie trawienie czasu, sił i nerwów społeczeństwa na dysputy i walki polityczne. To ostatnie niechaj robią ci, którym się zdaje, że nadal będą mogli żyć z politykierstwa. Naród — chce pracować, chce oglądać rezultaty tej pracy, u siebie w domu i w Państwie.

Wraz z ziemią odebraliśmy zaborcom spore bogactwa naturalne, leżące jednak w przeważnej części odłogiem — w wyniku bądź złośliwej polityki, bądź niedołęstwa obcych władców. A to nawet, co zaborca zrobił, było przystosowane do obcej, a nie polskiej racji stanu i jest zatem dawno przestarzałe. Odziedziczyliśmy hipotekę bądź nie zapisaną, bądź z adnotacją w obcym języku. Każdy musi przyznać, że stawiane na jej kartach pierwsze polskie litery są wcale udatne — imponują nawet obcym obserwatorom. Tą drogą musimy kroczyć dalej, marszem znacznie jeszcze przyspieszonym, przy wyzyskaniu energii i prężności wszystkich ramion.

W okresie niewoli traciliśmy na rzecz obcych skarb najcenniejszy — ludzi. Posługując się środkami brutalnymi lub chytrością, zaborca nie dopuszczał do należytego rozwoju życia na polskich ziemiach. Polski inżynier wędrował wgłąb Rosji, na Bałkan, do północnej lub południowej Ameryki — **by tam, dla obcych**, budować fabryki, szosy i koleje. Tymczasem w kraju panowały marazm i nędza, przeludniona wieś wyrzucała masy pracowitego i zdolnego ludu roboczego za granicę — by polskim, skąpo opłacanym trudem budować cudze bogactwa. Nawet jeszcze w pierwszych latach niepodległości polskie ręce odbudowywały północną Francję, jej rolnictwo i górnictwo. W nagrodę za to, wyrzucano ich potem, jak niepotrzebny grat. Brak ruchu przemysłowego jest przyczyną, żeśmy nie wychowali w kraju kadr wykwalifikowanego robotnika. Dyspozycja handlowa leżała przeważnie w rękach zaborców, posługujących się pośrednictwem żywiołu żydowskiego, mniej „niebezpiecznego" od Polaków. Nie uczyliśmy się handlować z zagranicą, bo nie było ku temu sposobności. Polski marynarz należał do rzadu osobliwości. Naszym udziałem było przeważnie drobne kramarstwo i lilipucie interesy finansowe. By stan ten przygwoździć, wymyślono bajeczkę o „polnische Wirtschaft" — podczas gdy ci sami „niegospodarni" Polacy tworzyli zagranicą wielkie wartości gospodarcze i nawet do poważnych dochodzili fortun.

Otóż tej makabrycznej groteski nadszedł kres. Będziemy uprzemysławiali kraj, będziemy szkolili robotnika czy kupca, będziemy wciskali w polskie ręce udział w pracy i jej zyskach, będziemy tworzyli nasz własny układ społeczny — bez sięgania do obcych wzorów, będziemy wreszcie łokciami zdobywali sobie miejsce na szerokim świecie — co najmniej tak dobrze i skutecznie, jak to robią inni. Każdego dnia będziemy składali światu dowody, że ludzie, których nawet 150-letnia niewola nie zdołała zgnębić, posiadają żywotność niespożytą i żywiołową, że jesteśmy narodem i państwem wielkiej przyszłości. I to właśnie, a nie polityka, jest programem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(Dokończenie na stronie 9-tej).

Minister Eden podał się do dymisji

Konflikt w rządzie brytyjskim na tle porozumienia z Włochami

Londyn, 21. 2. (PAT).

Oficjalnie komunikują, iż do dymisji podali się minister spraw zagranicznych Eden oraz parlamentarny podsekretarz spraw zagranicznych lord Cranborne. Rezygnacja lorda Cranborna została natychmiast przyjęta przez premiera, natomiast rezygnacja min. Edena musi być najpierw przedstawiona królowi i przez niego zaakceptowana.

Popołudniowe posiedzenie gabinetu trwało przeszło 3 godziny. Na Downing Street naprzeciwko domu premiera mimo zimna wyczekiwał tłum przeszło 500 osób. Silny posterunek policji strzegł porządku. Poza tym obecność około 100 dzienników prasy angielskiej i obcej świadczyła o tym, że na Downing Street decydowały się ważne sprawy.

Pierwszy opuścił dom premiera minister Eden w towarzystwie swego parlamentarnego prywatnego sekretarza posła Thomasa.

Przy pojawieniu się ministra Edena tłum zaczął wznosić okrzyki: „Niech żyje minister Eden. Nie chcemy paktu z Włochami".

O godz. 7,30 zebrała się ponownie rada ministrów, ale w składzie niekompletnym. Minister Eden, który wyszedł z Foreign Office, udał się do mieszkania premiera, któremu doręczył list, wyjaśniający powody swego ustąpienia. Następnie po krótkim pobycie w Foreign Office, minister Eden odjechał do domu swym prywatnym, a nie służbowym samochodem.

W międzyczasie narada ministrów pod przewodnictwem premiera Chamberlaina trwała dalej. Na godz. 10 wieczorem wyznaczono ponownie posiedzenie gabinetu brytyjskiego w pełnym składzie, ale już bez ministra Edena.

Gabinet, który zebrał się o godz. 10, jak twierdzą w kołach politycznych, omawiał przede wszystkim przyszłą politykę rządu brytyjskiego, w którym ministrem spraw zagranicznych będzie nieprawdopodobniej Halifax.

Wymiana listów

Minister Eden wystosował do premiera następujące pismo, uzasadniające swoje wystąpienie z rządu:

„Drogi Panie Premierze!

Wydarzenia ostatnich paru dni stwierdziły, że pomiędzy nami istnieją różnice na temat decyzji o wielkim znaczeniu i dalekodalej w swych konsekwencjach. Nie mogę zalecać parlamentowi polityki, z którą się nie zgadzam. Poza tym coraz bardziej musiał Pan zdawać sobie sprawę z różnicy zapatrywań, jaka nas dzieliła w stosunku do międzynarodowych zagadnień dnia, jak również co do metod, za pomocą których mielibyśmy je rozwiązać.

Nie może to być w interesie kraju, aby ci, którzy powołani są do kierowania jego sprawami mogli pracować w nieharmonijnym zespole, całkowicie świadomi różnic w zapatrywaniach ,a mimo to mając nadzieję, że one się nie powtórzą. Dotyczy to w szczególności współpracy premiera z ministrem spraw zagranicznych. Dla tych powodów z bardzo głębokim żalem postanowiłem opuścić pana i pańskich kolegów, z którymi w ciągu lat wielkich trudności i natężenia byłem złączony.

Pragnąłbym zakończyć na nutę osobistą. Nigdy nie będę mógł zapomnieć pomocy i rad, które mi pan zawsze tak chętnie udzielał. Zarówno zanim pan został premierem, jak i później. Różnice, które nas dzielą, niezależnie od tego jakimi są, nie mogą wyznaczać tych wspomnień, ani wpłynąć na naszą przyjaźń.

Pański na zawsze (—) Antoni Eden".

Premier Chamberlain odpowiedział na ten list w następujący sposób:

„Drogi Antoni!

Z najgłębszym żalem, podzielanym przez wszystkich kolegów przyjąłem do wiadomości, że Pan postanowił ustąpić z tego ważnego urzędu, którym Pan tak znakomicie kierował przez cały czas, kiedy go Pan piastował.

Żal ten jest tym większy, ponieważ różnice, jakie powstały pomiędzy nami pod żadnym względem nie dotyczą naszych ostatecznych celów, lub podstawowych zasad naszej polityki. Decyzja, której Pan nie może zaakceptować, dotyczyła tego czy chwila obecna stosowana jest do rozpoczęcia rozmów angielsko - włoskich. Miałem nadzieję, iż nie będzie Pan uważał tego za tak doniosłe, by zmusiło Pana do tak bolesnego dla nas wszystkich ustąpienia.

Łączyła nas w tak znacznej mierze zgoda, nie tylko co do podstawowych spraw polityki, ale również co do wielu praktycznych możliwości zastosowania jej, iż do niedawna ufałem, iż żadne różnice poglądów, do których Pan czyni aluzje nie uniemożliwią nam dalszej współpracy. Ponieważ jednak list Pana dowodzi, że tak niestety nie jest, nie mam innego wyjścia jak przyjąć Pańską decyzję. Przedłożę przeto rezygnacje Pana Jego Królewskiej Mości do przyjęcia.

Pragnąłbym podziękować Panu gorąco za łaskawą lojalność i pomocną koleżeńską współpracę w ciągu całego tego czasu, gdy pracowaliśmy razem oraz zapewnić Pana, że nic nie zaszło, nie podważyło mojego uznania dla pańskich talentów i moich serdecznych uczuć dla Pana osobiście. Szczerze oddany (—) Neville Chamberlain".

Przyczyny ustąpienia min. Edena

Londyn, 21. 2. (PAT).

Korespondent PAT jest w możności ujawnienia pewnych szczegółów co do przyczyn, które doprowadziły do rezygnacji brytyjskiego min. spraw zagranicznych.

Gdy w piątek włoski ambasador Grandi przybył do premiera Chamberlaina, szef rządu brytyjskiego doręczył mu w toku dyskusji szkic deklaracji, jaką, zdaniem premiera brytyjskiego winnyby złożyć Włochy dla umożliwienia W. Brytanii rozpoczęcia formalnych rokowań angielsko-włoskich o porozumienie. W tym projekcie deklaracji Włochy miały oświadczyć swoją zasadniczą gotowość pełnego współdziałania w komitecie nieinterwencji na podstawie planu brytyjskiego w dziele wycofania obcych ochotników z Hiszpanii.

Min. Eden deklaracji tej nie zaaprobował. Mimo jego sprzeciwu premier Chamberlain przekazał ją jednak ambasadorowi Grandiemu z prośbą, aby rząd włoski ją rozpatrzył i ustalił czy może tego rodzaju deklarację ogłosić. W tym celu zwołane było specjalnie posiedzenie rządu włoskiego w Rzymie w sobotę rano, na którym projekt przesłanej z Londynu deklaracji został przedyskutowany. Jak słychać rząd włoski uważać miał za możliwe deklarację tę przyjąć. Sobotnie posiedzenie gabinetu brytyjskiego w Londynie miało również na celu rozpatrzenie, czy na podstawie tego rodzaju deklaracji, złożonej przez rząd włoski możliwym byłoby przystąpić do rokowań.

Min. Eden, który deklaracji nie aprobował, sprzeciwił się jej również wobec zasadniczej rozbieżności między nim a prem. Chamberlainem, jaka się przy tej sposobności ujawniła, postanowił ustąpić.

Wywiad z szefem sztabu O.Z.N. płk. dypl. Z. Wenda

przeprowadzony prze zkierownika oddziału propagandy sztabu O.Z.N.—Tad. Żenczykowskiego

— Wobec zbliżającej się rocznicy deklaracji ideowej O. Z. N. i zakończenia pierwszego, organizacyjnego okresu prac Obozu chciałbym prosić Pana Pułkownika o poinformowanie tą drogą społeczeństwa, jak będą przedstawiały się obecnie formy organizacyjne obozu?

— Dotychczasowa struktura organizacyjna Obozu ułatwiła nam początkowe prace i dała materiał doświadczalny, który w dużej mierze ułatwił Szefowi Obozu pracę przy ustalaniu nowych form organizacyjnych O. Z. N.

W nowej strukturze organizacyjnej Władze Naczelne Obozu stanowią: Szef Obozu i Jego zastępcy, oraz Rada Naczelna. Szef Obozu kieruje całością akcji i reprezentuje O. Z. N. na zewnątrz; ustala on również przy współpracy Rady Naczelnej zasady programowe i organizacyjne Obozu. Szef Obozu powołuje członków Rady Naczelnej i Rad Okręgowych, oraz on również powołuje i zwalnia wszelkie władze i organy O. Z. N. Od tej ostatniej zasady możliwe są wyjątki w postaci przekazania części tych uprawnień niższym władzom terenowym.

Rada Naczelna współdziała z Szefem Obozu w ustalaniu zasad programowych i organizacyjnych Obozu, ma również prawo występowania w tym zakresie z inicjatywą do Szefa Obozu oraz udziela na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej absolutorium władzom centralnym z działalności finansowej i gospodarczej. Do Rady Naczelnej Szef Obozu powołuje członków z pośród najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i działaczy Obozu, nadto w jej skład wchodzą niektórzy członkowie z urzędu, z tytułu zajmowanych przez siebie stanowisk w Obozie, jak naprzykład: Zastępcy Szefa Obozu, Przewodniczący Okręgów, Prezydium Koła Parlamentarnego O. Z. N., Szef Sztabu i inni. Rada Naczelna ma prawo dokooptowywać pewną ilość swych członków, odpowiadającą połowie liczby mianowanych przez Szefa Obozu. Radzie przewodniczy Szef O. Z. N. a plenarne jej zebrania odbywają się cztery razy do roku. Prezydium Rady Naczelnej, którego liczebność nie przekracza 12 członków, obraduje częściej, z reguły — conajmniej raz na miesiąc. Rada Naczelna może dla poszczególnych zagadnień wyłaniać ze swego grona odpowiednie komisje.

Jak widać z powyższego skrótu czynnik obywatelski i jego emanacja — wola zbiorowa — odgrywa we Władzach Naczelnych Obozu poważną i odpowiedzialną rolę. Pozostawienie zaś w rękach Szefa Obozu całokształtu władzy kierowniczej zapewnia Obozowi sprężystość i jednolitość działania.

— Panie Pułkowniku, dyspozycja organizacyjna Szefa Obozu przewiduje obok istnienia sądów koleżeńskich komisje weryfikacyjne. Ponieważ komisje weryfikacyjne są całkowicie nową formą organizacyjną, może Pan Pułkownik zechce i o nich wspomnieć.

— Szef Obozu stawia przy przyjmowaniu członków do organizacji wysokie wymagania pod względem poziomu moralnego i nienagannej przeszłości kandydatów, wychodząc z założenia, że przez należenie do Obozu Zjednoczenia Narodowego każdy jego członek ma szczególne obowiązki pielęgnowania etyki i kultury polskiej, strzeżenia honoru i stałej gotowości do ofiarnej i bezinteresownej służby dla dobra narodu i państwa. Wychodząc z tych założeń Szef Obozu powołał komisje weryfikacyjne i powierzył im stałe czuwanie nad przestrzeganiem przez członków Obozu wymienionych cech moralnych. Komisje te sprawdzać będą kwalifikacje kandydatów do Obozu i określać co ich przyjęciu oraz czuwać nad utrzymaniem należytego poziomu moralnego i organizacyjnego wśród członków O. Z. N.; będą one miały prawo zawieszania w prawach lub nawet skreślania z listy członków Obozu. Sądy koleżeńskie O. Z. N. są natomiast powołane dla rozstrzygania zatargów między poszczególnymi członkami O. Z. N. Sądy koleżeńskie będą zorganizowane na zasadzie dwuinstancyjności, a ich prawomocne wyroki będą miały moc wiążącą zarówno dla władz jak i dla członków Obozu. Zarówno o wszczęciu jak i zakończeniu każdej sprawy sądy koleżeńskie zawiadamiają komisje weryfikacyjne.

— Jakimi organami dysponuje Szef Obozu?

Poszczególne zagadnienia Szef Obozu zleca do zasadniczego opracowania Biu-



Pułk. dypl. Z. Wenda

ra Studiów i Planowania, którego praca jest z natury rzeczy czysto koncepcyjną, a realizacja zagadnień opracowanych przez Biuro i zatwierdzonych bądź przez Szefa Obozu bądź też przez Radę Naczelną należy do organów odnośnych władz wykonawczych Obozu. Głównym zadaniem Biura Studiów i Planowania jest przygotowywanie elementów do tworzenia ogólnego planu państwowego. Organem wykonawczym Szefa Obozu jest Szef Sztabu podlegający mu bezpośrednio i tylko przed nim odpowiedzialny za całokształt prac wykonanych w Obozie. Szef Sztabu udziela wytycznych pracy Okręgom Obozu, koordynuje ich działalność i czuwa nad ścisłym wykonaniem wydanych dyrektyw Szefa Obozu. Szefowi Sztabu podlega Sztab, składający się z 7-miu Oddziałów; a mianowicie: Oddziału organizacyjno - personalnego, polityczno - społecznego, administracyjno-budżetowego, prac specjalnych, propagandy, spraw młodzieży, oraz spraw ruchu zawodowo - gospodarczego.

— Czy wobec unifikacji dotychczasowych organizacyj, wiejskiej i miejskiej Obozu, nowy podział organizacyjny będzie odpowiadał granicom administracyjnego podziału państwa?

— W zasadzie tak. Teren Okręgu będzie pokrywał się z granicami województw, jednak szczególne warunki gospodarcze i społeczne mogą powodować pewne odchylenia od tej zasady. Okręg O. Z. N. będzie się dzielił na Obwody odpowiadające powiatom wiejskim lub grodzkim. Obrady będą się składały z Oddziałów obejmujących zasadniczo teren gminy wiejskiej lub dzielnicy miasta. Oddziały dzielą się na koła miejscowe i zespoły, przyczym podstawową komórką pracy obozowej, realizującą cele ideowe i programowe Obozu, są zespoły, które mogą być tworzone na wszystkich szczeblach organizacyjnych lub nawet zasięgiem swym obejmować cały Obóz.

Na czele Okręgu stoi mianowany przez Szefa Obozu i przed nim odpowiedzialny Przewodniczący Okręgu, który jest władzą dysponującą na terenie całego Okręgu i kieruje całością akcji Obozu. W każdym Okręgu istnieje Rada Okręgowa zbudowana analogicznie do Rady Naczelnej Obozu i współdziaałająca z Przewodniczącym Okręgu w ustalaniu planu działalności ze szczególnym uwzględnieniem miejscowych zagadnień społecznych i gospodarczych.

Organem pracy Przewodniczącego jest sekretariat, składający się z referatów, odpowiadających podziałowi Sztabu na Oddziały, Biuro Studiów, Kierownik Okręgowego Oddziału Spraw Ruchu Zawodowo - Gospodarczego oraz Kierownik Okręgowego Oddziału Spraw Młodzieży. Na czele Obwodu stoi Przewodniczący Obwodu mianowany za aprobatą Szefa Obozu przez Przewodniczącego Okręgu i posiadający sekretariat Obwodu oraz obwodowych kierowników Oddz. Spraw Młodzieży i Oddziału Spraw Ruchu Zarobkowo - Gospodarczego. W niższych jednostkach organizacyjnych t. j. w Oddziałach, Kołach i Zespołach kierownictwo nimi jest jednostkowe i spoczywa w rękach właściwych przewodniczących.

Podkreślić należy że służba na wszystkich stanowiskach O. Z. N. jest pracą obywatelską, że wszyscy członkowie Obozu obowiązani są do czynnej i ofiarnej pracy dla realizacji wielkiej idei Obozu. Wszystkie władze Obozu powoływane są z pośród jego członków, a więc każdy, kto wykaże się energią, poświęceniem oraz ideowym zapałem w pracy ma możność zajmowania co raz to wyższych stanowisk organizacyjnych, na które powołał go będą odpowiednie władze Obozu.

— Czemu przypisać można, Panie Pułkowniku, że od Sztabu poczawszy, a na Obwodzie skończywszy, specjalnie wyodrębnione są sprawy zawodowo - gospodarcze i młodzieży?

Szczególne podkreślenie tych zagadnień w strukturze organizacyjnej Obozu wynika ze specjalnej wagi jaką Obóz do nich przywiązuje. Z całokształtu naszej struktury społeczno - gospodarczej w państwie wynika konieczność położenia specjalnych wysiłków Obozu w tej dziedzinie, a pracując dla przyszłości i potęgi Polski Obóz Zjednoczenia Narodowego z natury rzeczy musi liczyć na możliwie aktywny udział młodzieży w tych pracach.

Tak w ogólnym zarysie wygląda struktura organizacyjna Obozu Z. N.

Nie wątpię, że da ono możność budowania potężnej Polski na płaszczyźnie Deklaracji Ideowej wszystkim tym, którzy pragną zużytkować ofiarny i pełen zapału wysiłek, oddany zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli.

GŁOSY I ODGŁOSY

Wyraz zawiedzionych nadziei

„Czas" komentuje:

„Ozon jest w tej chwili na politycznym rozdrożu. W każdym jednak razie są pewne znaki na niebie i na ziemi, które zdają się wskazywać o zwrocie O. Z. N. na lewo. Wystarczy choćby wskazać na wyraźne ochłodzenie stosunków z ugrupowaniami skrajnie narodowymi. Jak wiadomo, temu ochłodzeniu przypisuje się powszechnie nie dojście do skutku legalizacji O. N. R. O przesuwaniu się na lewo świadczy również gwałtowna obrona p. Poniatowskiego przez prasę Ozonu. Powyższe obiawy stanowią niewątpliwie poważny sukces Naprawy, która najwyraźniej zyskuje w Ozonie duże wpływy.

W dn. 21 przemawiać ma podobno przez radio gen. Skwarczewski. W kołach politycznych liczą się z tym, że mowa szefa O. Z. N. przyniesie pewne odpowiedzi na pytania, dotyczące konkretnych planów politycznych Ozonu.

Trzeba jednak stwierdzić, że dotychczas przemówienia oficjalnych przedstawicieli O. Z. N. nie wiele wyjaśniły. O wiele większa była wymowa pewnych konkretnych faktów. A te — jak powiedzieliśmy wyżej — wskazują na wyraźny kurs na lewo. Tego żadne zaprzeczenia nie będą w stanie ukryć."

Nikt nie zaprzecza, bo i nie ma potrzeby, To, co „Czas" nazywa kursem na lewo, jest poprostu wyprostowaniem drogi — prze zodżegnanie się zarówno od liberalno-konserwy, jak i od oenerowskiego „totalizmu". Granicę na lewicy stanowi socjalizm. A więc — droga, po której kroczy O. Z. N., jest drogą właściwą.

Niemcy okrążają Czechosłowację

„Goniec Warszawski" omawiając skutki hitleryzacji Austrii zwraca m. in. uwagę na zagrożenie Czechosłowacji.

„Protektorat Niemiec nad Austrią — pisze — przedłuża obręcz niemiecką, która ciśnie na Czechosłowację od północy i zachodu, na południe. Obręcz ta powiększy się o odcinek węgierski, albowiem wzrośnie nacisk Węgier na Czechosłowację po usadowieniu się hitlerowców w Wiedniu.

Czechosłowacja przypominać będzie oblężoną twierdzę, tym bardziej, że nie ma świetnych stosunków z Polską.

W twierdzy tej mieszka przeszło trzy miliony Niemców, tęskniących do Rzeszy, kilkaset tysięcy Węgrów, którzy mają utkwiony wzrok w Budapeszt, oraz liczna mniejszość polska, niezawsze zadowolona z rządów czeskich. Nacisk obręczy na Czechosłowację będzie rewoltować liczne mniejszości w państwie czechosłowackim.

Otwarcie trzeba sobie powiedzieć, że jesteśmy świadkami zdobywczego marszu Niemiec na kraje naddunajskie. Jest to początek realizowania Mittel-Europy.

Jak szeroko jest ona zakrojona w planach niemieckich? Jak jej realizacja odbije się na losach Polski?

Czas najwyższy, aby publicystyka polska zajęła się naukowo wyświetleniem tych ważnych dla Polski zagadnień."

Słusznie!

Delegacja Politechniki Lwowskiej

u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 21. 2.

Marszałek Śmigły-Rydz, w obecności II-go wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza oraz wiceministra oświaty prof. dr Aleksandrowicza przyjął dnia 19 bm. delegację pod przewodnictwem prezydenta Lwowa, dr Ostrowskiego, w osobach prorektora Politechniki Lwowskiej, prof. inż. Z. Ciechanowskiego, prof. E. Geislera i inż. T. Włodka.

Delegaci przedstawili P. Marszałkowi szczegółowy plan rozbudowy gmachów wydziału mechanicznego Politechniki Lwowskiej, który pozwoli na usunięcie niesłychanych trudności w nauczaniu z powodu obecnej szczupłości miejsca.

P. Marszałek zainteresował się żywo przedstawionym Mu zagadnieniem, obiecując swe poparcie w kierunku zrealizowania tej budowy.

Jersak skazany na 2 miesiące aresztu

za samowolne obniżanie zarobków rob tniczych

Łódź, 21. 2.

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbył się sensacyjny proces przeciwko przemysłowcowi z Zelowa, Józefowi Jersakowi zesłanego przed niedawnym czasem do Berezy: Rozprawa była epilogiem strajku 300 robotników w fabryce Jersaka.

W wyniku badań Inspekcja Pracy ustaliła, że Jersak obniżył samowolnie zarobki robotnicze akordowe o 45 proc., a dniówkowe o 30 proc. Referat karny Inspektoratu Pracy skazał go za to na 75 dni aresztu i 300 zł grzywny, a kierownika fabryki, Szrajbera, na 1.300 zł grzywny. Od orzeczenia tego obaj ukarani wnieśli odwołanie do Sądu Okręg. w Łodzi.

Po rozprawie w dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Jersaka na 2 miesiące aresztu, a Szrajbera na 410 zł grzywny. W motywach sąd oświadczył, że Jersak „jest osobnikiem wysoce szkodliwym dla społeczeństwa i bezpieczeństwa publicznego. Sabotował i lekceważył zarządzenia władz, uchylając się od ich wykonania. Jest jednostką wysoce aspołeczną. Wobec tego nawet najwyższy wymiar kary w postaci grzywny nie byłby dostateczną dlay niego karą. Sąd uznał jako jedynie skuteczną karę osadzenie go w areszcie".

Wielka mowa Hitlera

Dla Niemiec bolszewizacja jakiegokolwiek kraju oznacza naruszen'e status quo

Berlin, 21. 2. (PAT).

Ostatnie przygotowania do wielkiego dnia III Rzeszy, jakim było posiedzenie Reichstagu, ukończono w niedz'elę rano. W całym mieście wystawiono niezliczone głośniki: w mieszkaniach prywatnych, lokalach publicznych i na placach. Ulicami również krążyły samochody, zaopatrzone w głośn'ki radiowe. Okolice opery Krolla bogato udekorowano.

O godz. 13 w operze Krolla zebrało się w komplecie 741 deputowanych i około 800 gości, w tym liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego. Na miejscach dla prasy zasiadło około 200 dziennikarzy, w tym blisko 100 korespondentów zagranicznych, nie tylko akredytowanych w Berlinie, lecz przybyłych z innych stolic europejskich. Kanclerz zajął miejsce wśród powszechnej ciszy. W kilka minut potem premier Goering otworzył posiedzenie. Wezwał najpierw do uczczenia pamięci 6-ciu zmarłych w międzyczasie członków Reichstagu, po czym niezwłocznie oddał głos Kanclerzowi Rzeszy.

PRZEMÓWIENIE KANCLERZA

„Zwołanie Reichstagu na dzień dzisiejszy" — oświadczył na wstępie Kanclerz — tłumaczy się dwoma powodami: 1) uważałem za rzecz właściwą dokonać szeregu zmian personalnych nie przed, lecz po 30 stycznia, 2) wydawało mi się palącą koniecznością wprowadzenie koniecznych wyjaśnień w pewnej dziedzinie naszych stosunków zagranicznych. Zadaniem i treścią dzisiejszej mej mowy będzie nie tylko rzut oka w przeszłość, lecz również spojrzenie w przyszłość".

Dalsze wywody Kanclerza dzielą się na dwie części. Pierwszą obszerną część Kanclerz poświęcił przeglądowi spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy. Wspominając okres objęcia władzy w r. 1933, Kanclerz oświadczył: „Również nasi przeciwnicy z owych czasów nie zaprzeczą chyba, iż dzień, w którym jako szef największej niemieckiej partii opozycyjnej, objąłem stanowisko Wodza i Kanclerza Rzeszy, był dniem zwrotu w dziejach narodu wówczas, teraz i po wsze czasy. Wszyscy świadomi są tego, że dzień 30 stycznia 1933 r. zamknął jedną epokę i rozpoczął nową. Fakt ten jest tak niezaprzeczalny i oczywisty, że dziś już wówi się o dziejach niemieckich przed objęciem władzy przez narodowy socjalizm oraz o dziejach niemieckich po objęciu władzy.

Malując stan Niemiec przed rokiem 1933, Kanclerz nazwał go „tragiczną epoką historii narodu", oświadczając, iż do tego okresu stosuje się w pełni określenie „Niemcy w najgłębszym poniżeniu", użyte za czasów Napoleona jako tytuł do książki księgarza norymberskiego Palma.

Przez lat 15 — mówił Kanclerz — ciążyło nad naszym narodem powtorne brzemię skutkiem najwyższego załamania się w naszych dziejach. Nie było to jednak tylko załamanie się naszego wojska, ani naszej gospodarki, lecz również załamanie się i naszej podstawy, naszego honoru i dumy, a przez to i naszej wolności.

W ciągu lat 15 byliśmy bezwolnym i bezradnym obiektem gwałtu międzynarodowego, który, posługując się hasłem humanitarności, głoszonym w imię ideałów demokratycznych, spuścił na nasz naród karzącą rózgę prawdziwie sadystycznego egoizmu. Kanclerz analizuje przyczyny ówczesnego rozkładu Niemiec w tych słowach: „Doszło wtedy do roszczepienia umysłu, jak zawsze, upadek polityczny pociągnął za sobą upadek gospodarczy. Obywatel zorientowany wyłącznie gospodarczo, w tej tylko dziedzinie widział istotę naszego nieszczęścia i oddalał się coraz bardziej od tych bojowników, którzy poprzez nędzę gospodarczą odczuwali jeszcze większą nędzę polityczną i moraln[illegible]. Z tych tylko szeregów przyjść mogło zbawienie Niemiec. Przeciwstawili się oni mieszczańskim hasłom ratowania państwa przez gospodarkę, widząc ratunek w wewnętrznym i zewnętrznym odrodzeniu narodu.

Po raz pierwszy — być może — w historii Niemiec wzrok przenikliwych Niemców padł nie na państwo lub gospodrkę, jako najistotniejsze zjawisko i funkcję bytu ludzkiego, lecz na istotę wieczystej substancji, będącej filarem państwa, a przez to, rzecz oczywista, i życia gospodarczego. Ponad politycznymi i gospodarczymi ideałami czasów ubiegłych wzniósł się bowiem w sposób decydujący nowy ideał narodowy. Po raz pierwszy powstały przesłanki do prawdziwie niezależnego suwerennego zbadania prawdziwych przyczyn naszego rozkładu, jak również istotnego stanu naszej sytuacji".

Kanclerz, którego mowę wielokrotnie przerywają oklaski, kontynuuje analizę powodów rozkładu Niemiec, po czym wyczerpująco omawia sytuację Niemiec przed rokiem 1931 i przeciwstawia ją zdobyczom narodowego socjalizmu we wszystkich dziedzinach. Miejscami Kanclerz ostro polemizuje z krytykami zagranicznymi.

Partia i armia

W dalszym ciągu swej mowy kanclerz uczynił historyczny rzut oka na rozwój i powstanie partii narodowo - socjalistycznej, podkreślając bezkrwawość rewolucji niemieckiej, którą przeciwstawił krwawemu charakterowi innych rewolucyj z bolszewicką na czele. Zwracając się pod adresem tych, którzy wewnątrz kraju krytykują jego pociągnięcia, oświadczył, że każdy, kto misji jego przeszkadza, jest wrogiem Narodu. Jeśli Niemcy dziś są wyratowane, to zawdzięczają to wielkiemu wysiłkowi ich własnej pracy, zagranica bowiem do tego się nie przyczyniła. Reorganizacja życia gospodarczego Niemiec nie polega na zagadnieniu pieniądza, lecz wyłącznie na zagadnieniu produkcji.

Tu przeszedł kanclerz do obszernego sprawozdania z gospodarczego rozwoju w Niemczech w ostatnich pięciu latach. Wyczerpującemu temu sprawozdaniu poświęcił on blisko godzinę swej mowy. Temu rozwojowi gospodarczemu w Niemczech Kanclerz przeciwstawił nieuzasadnioną nagonkę dziennikarską ostatnich tygodni. Prasa zagraniczna, mówił kanclerz, nie rozumiała, że partia w ostatnich czasach nie potrzebowała opanowywać ani urzędu spraw zagranicznych, ani armii, ani życia gospodarczego, gdyż były one od chwili objęcia władzy w rękach narodowego socjalizmu, który wszak legalną drogą doszedł do władzy.

Przechodząc do historycznego rozwoju Niemiec, kanclerz wskazał, że nienawidził on wszystkiego tego, co obniżało wielkość Niemiec, a więc również istnienie małych państewek Rzeszy, spowoodwanych tylko lokalnymi ambicjami. W Rzeszy Niemieckiej może istnieć tylko jedna suweronność: suwerenność narodu niemieckiego. Ten ustęp zakończył kanclerz oświadczeniem, że po pięciu latach zrealizował swój program, rzucony w roku 1933. Jeśli ma to sprawić zadowolenie mędrkom zagranicą, twierdzenie, że między armią niemiecką i narodowym socjalizmem istnieją jakieś rozdźwięki, to pozostawmy im tę wewnętrzną satysfakcję. Jeśliby jednak z faktu tego chcieli wyciągać wnioski, to niech usłyszą, że nie ma w Niemczech żadnego problemu narodowo-socjalistycznego państwa i narodowo - socjalistycznej partii i żadnego problemu narodowo - socjalistycznej partii i narodowo - socjalistycznej armii. W tym państwie każdy, stojący na jakimkolwiek odpowiedzialnym stanowisku jest narodowym socjalistą. Każda instytucja w tej Rzeszy ma swoje zadanie i nie ma nikogo na odpowiedzialnym stanowisku w tym państwie, kto by wątpił w to, że prawomocnym Wodzem tej Rzeszy jestem ja. Podobnie, jak armia dumna jest z partii, tak partia i naród dumne są z armii.

Wskazując następnie, że obecnie ukończony został pierwszy etap reorganizacji armii, kanclerz zwrócił się z serdecznym podziękowaniem, zarówno pod adresem marszałka Blomberga, jak i generała Fritscha, zaznaczając, że nowe olbrzymie zadanie składa obecnie potrzebę nowych sił i silniejszego zespolenia armii z partią.

Z kolei kanclerz oświadczył, iż w równym stopniu jak zapewnić pragnie świat o swym przywiązaniu do pokoju, nie chce pozostawić żadnych wątpliwości, że to przywiązanie do pokoju nie ma nic wspólnego ani z rezygnacją, płynącą ze słabości, ani też tym bardziej z niegodnym tchórzostwem. Gdyby kiedykolwiek międzynarodowa nagonka usiłowała zakłócić pokój Rzeszy, stal i żelazo obejmą obronę narodu niemieckiego. Świat z błyskawiczną szybkością ujrzał by wówczas, jak bardzo Rzesza, naród, partia i armia ożywione są jednym duchem i przeniknięte jedną wolą.

Atak na Ligę Narodów i Sowiety

Kanclerz przeszedł do wskazania, iż olbrzymie zadania, stojące przed Rzeszą, zmuszają do troski o przyszłość. Podkreślił on preludnienie kraju, brak surowców i brak żyznej roli w Rzeszy. Gdyby dziś imperium brytyjskie, oświadczył kanclerz, uległo rozwiązaniu, możeby okazało większe zrozumienie dla potrzeb Rzeszy. Kanclerz wskazał przy tym na konieczność odzyskania przez Niemcy kolonij i podkreślił, że stale będzie do tego zmierzał.

Dalej kanclerz przeciwstawił się kategorycznie w obszernych wywodach plotkom, szerzonym zagranicą, że Rzesza powróciłaby kiedykolwiek do Ligi Narodów. Po ostrej krytyce tej instytucji, kanclerz ujmuje w pięciu punktach powody, dla których w instytucji tej Niemcy współpracować nie chcą 1) dlatego, że Liga odmawiała Niemcom równouprawnienia zbrojeniowego, 2) dlatego, że Rzesza nie da się wciągnąć przez żadne czynniki świata uchwałą, opartą na woli większości L. N., do obrony bezprawia, 3) ponieważ uważamy, iż wyrządzamy przez to przysługę narodom, które nieszczęsnym zrządzeniem losów sądzą, że są zmuszone zdać się na pomoc Ligi, 4) dlatego, że nie zamierzamy bynajmniej w poważnej chwili uwikłać narodu niemieckiego w konfliktach, w których on sam nie jest zainteresowany, 5) nie mamy zamiaru na przyszłość pozwolić dyktować sobie jakiejkolwiek instytucji międzynarodowej.

Tu z dużym naciskiem, przeciwstawiając decyzję swą stanowisku Ligi, kanclerz oświadcza, iż z dniem dzisiejszym Niemcy uznają Mandżukuo.

W dalszym ciągu oświadczył kanclerz Hitler, że nie chce utrzymywać bliskich stosunków z Rosją Sowiecką, której ustrój jest wcieleniem ludzkiego zdegenerowania. Nie występuje on przeciw narodowi rosyjskiemu, ale przeciw rządzącej mniejszości żydowskiej. Nie my, mówił kanclerz, idziemy ich przekonywać, lecz oni przychodzą do nas, siejąc swój niepokój w Europie. Jesteśmy ich nieubłaganymi wrogami.

Przechodząc do sprawy hiszpańskiej, Kanclerz, zwracając się pod adresem Anglii, powiedział, że, jeśli staje ona zawsze w obronie statut quo, to powinna obecnie w sprawie hiszpańskiej bronić tego samego stanowiska. Dla Rzeszy wszelka bolszewizacja jakiegokolwiek europejskiego kraju oznacza naruszenie status quo, gdyż zbolszewizowane tereny nie są wówczas państwami suwerennymi, lecz sekcjami moskiewskiej centrali rewolucyjnej. „Wiadomo mi — powiedział kanclerz Hitler — że p. Eden nie podziela tego stanowiska, p. Stalin podziela je, przyznaję, że w moich oczach jest wciąż jeszcze obecnie p. Stalin osobiście bardziej wiarygodnym znawcą i interpretatorem bolszewickich zapatrywań i zamiarów, niż brytyjski minister".

Przyjaźń niemiecko-włosko-japońska

Przechodząc do konfliktu na Dalekim Wschodzie, kanclerz wyraził przypuszczenie, że klęska Japonii dałaby zwycięstwo bolszewizmowi, gdyż Chiny są za słabe, aby obronić się przed jego wpływem. Wyraził on w dalszym ciągu swe sympatie dla Chin i nadzieję, że konflikt ten niedługo wygaśnie.

Wracając do sprawy hiszpańskiej, Kanclerz oświadczył raz jeszcze, że Niemcy nie posiadają tam żadnych terytorialnych interesów. Obawiają się one tylko zakłócenia równowagi europejskiej. Rząd Reszy widziałby w bolszewizacji Hiszpanii nie tylko element, wprowadzający zaniepokojenie w Europie, lecz również zakłócenie równowagi europejskiej. Z chwilą, kiedy kraj ten stałby się sekcją centrali moskiewskiej, istniałoby niebezpieczeństwo dalszego rozszerzenia tej burzycielskiej i niszczycielskiej zarazy, wobec czego Niemcy nie mogłyby pozostać obojętne. Dlatego też — powiedział Kanclerz — cieszymy się, że nasze antybolszewickie nastawienie jest podzielane przez trzecie jeszcze państwo.

Tu Hitler poświęcił ustęp swego przemówienia stosunkom niemiecko - włoskim, podkreślając, iż opierają się one zarówno na wspólnym światopoglądzie, jak i na wspólnej obronie przed grożącymi tym państwom niebezpieczeństwami międzynarodowymi. Również i na zatarg hiszpański Rzesza i Włochy mają te same zapatrywania. Przyjaźń niemiecko - włoska rozwinęła się powoli z pewnych określonych przyczyn, stając się czynnikiem stabilizacji pokoju europejskiego, a związek z Japonią broni Europę przed dalszym przenikaniem przemocy rosyjsko - bolszewickiej.

Dalej Kanclerz przeszedł do stosunków Niemiec z Francją i Anglią. Podkreślił on raz jeszcze, że Niemcy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do Francji. Niemcy niemają również i z Anglią żadnych sporów, chyba byłyby nimi nasze postulaty kolonialne.

Dalszy ustęp swej mowy poświęcił Kanclerz „nagonce prasowej" przeciw Niemcom. Kanclerz widzi w nagonce tej duże obciążenie stosunków międzynaradowych. Wobec tego, iż międzynarodową nagonkę prasową musi uważać za groźbę dla pokoju światowego, zdecydwał się przeprowadzić wzmocnienie armii niemieckiej, które Niemcom da gwarancję, iż „dzikie groźby wojenne", rzucane przeciw Niemcom, nie zamienią się pewnego dnia w krwawy gwałt. Zarządzenia te rozpoczęto 4 lutego rb. Będą one szybko i zdecydowanie przeprowadzone. Dalszym wnioskiem, który Kanclerz wyciągu ze stanowiska prasy zagranicznej, jest, że nie można obecnie spodziewać się większych rezultatów z konferencyj, czy też poszczególnych rozmów. Wobec tego uważa on, że na razie jedyną drogą, która pozostaje, jest wymiana not dyplomatycznych, aby uniknąć zbyt jaskrawego fałszowania faktów przez prasę międzynarodową.

W dalszym ciągu Kanclerz wyraził zadowolenie, że z większością państw graniczących z Rzeszą utrzymują Niemcy normalne, a czasem przyjazne stosunki. Silne dążenie do prawdziwej neutralności, które Rzesza obserwuje u szeregu państw europejskich, daje jej głębokie i szczere zadowolenie. Niemcy widzą w tym bowiem dowód wzrastającego uspokojenia, a przez to i wzrastającego bezpieczeństwa.

O AUSTRII I CZECHOSŁOWACJI.

Mówiąc o bolesnych skutkach przekształcenia przez Traktat Wersalski mapy europejskiej, Kanclerz wskazał, że dwa położone u granic Rzeszy państwa obejmują kompleks 10 milionów Niemców. (Austria i Czechosłowacja — przyp. red.). Zaznaczył on, że były one do roku 1866 złączone w jedno państwo prawnym związkiem z całokształtem narodu niemieckiego. Walczyły one do roku 1918 ramię przy ramieniu z żołnierzami Rzeszy. Wbrew własnej woli zakazały im traktaty pokojowe złączenia się z Rzeszą.

Czyniąc aluzję do Austrii w bardzo kategorycznych zwrotach, zwrócił on uwagę na groźne konsekwencje przeciwstawienia się odprężeniu stosunków, a dalej oświadczył, że obowiązkiem Rzeszy jest obrona tych członków narodu niemieckiego, którzy nie są w możności zapewnić sobie wolności politycznej i światopoglądu.

O POLSCE I GDAŃSKU.

Mówiąc o stosunkach polsko - niemieckich, Kanclerz oświadczył co następuje:

„Napełnia nas szczerym zadowoleniem fakt, iż w piątym roku po pierwszym wielkim zewnętrzno - politycznym układzie Rzeszy możemy stwierdzić, iż właśnie w naszym stosunku do tego państwa, z którym mieliśmy może największe sprzeczności, natych lat coraz przyjaźniejsze zbliżenie. Wie-

(Dokończenie na stronie 11-tej).

Straszak masonerii w Sejmie

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu przed rozpoczęciem obrad nad budżetem, przystąpiono do interpelacji posła Dudzińskiego w sprawie należenia funkcjonariuszów państwowych do nielegalnych organizacji, mających centralę poza granicami państwa i udzielania gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji.

Przewodniczący wicemarszałek Schaetzel oświadczył, że na żądanie interpelanta wniósł na podstawie art. 88 ust. 4 interpelację tę na porządek dzienny.

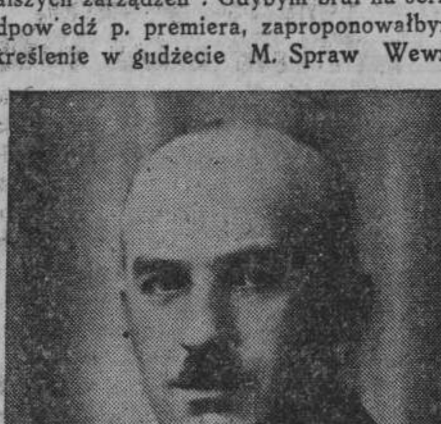
Po odczytaniu tych dwu dokumentów wobec wniosku posła J. Dudzińskiego, żądającego otwarcia dyskusji, wicemarszałek Schaetzel udzielił głosu interpelantowi.

MOWA POSŁA J. DUDZIŃSKIEGO.

Poseł Dudziński wygłosił obszerną mowę, w której na wstępie dowodził, że konstytucja jest „bardzo nieśmiało wprowadzona w życie" Na potwierdzenie tego mówca przytoczył, że odpowiedzi rządowe są udzielane z dużym opóźn eniem, co ma być świadectwem niesolidnego ustosunkowania się rządu do konstytucji, lub też lekceważącego traktowania posła przez ministra. (Przewodniczący przywołuje mówcę za te słowa do porządku). Wskutek tego stosunek wzajemny Sejmu i Rządu daleki jest od tego wysokiego poziomu, jak w tej izbie winien obowiązywać ob e strony.

Następnie poseł Dudziński odczytał wyjątki z amerykańskiego czasopisma masonerii obrządku szkockiego "The New Age". „Polacy są bardzo zadowoleni — pisał m. in. ten miesięcznik — z wysokiej klasy zwerbowanych do zakonu. M. in. należą do n ch: 1 książę, 1 b. ambasador, 5 b. ministrów, 1 delegat rządu w rokowaniach z innymi krajami, 1 sekretarz międzynarodowego komitetu, 1 dyrektor jednego z największych państwowych przedsiębiorstw, 1 dymisjonowany pułkownik, wreszcie jeden zasuspendowany ksiądz rzymsko - katol cki". „W Polsce jest tylko 400 masonów na 34 milionów ludności, a ilość lóż wynosi 11. Trzeba jednak pamiętać, że wysokie dęby wyrastają z małych żołędzi".

Dalej poseł polemizuje z odpowiedzią p. premiera, a m. in. z ustępem oświadczenia, iż obow ązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacyj tajnych, tymbardziej takich, które stanowić mogą t. zw. obce agentury. I pomimo, że podałem nazwiska przestępców — ciągnął p. Dudziński — otrzymuję odpowiedź, „iż wobec powyższego nie uważałem za potrzebne wydanie dalszych zarządzeń". Gdybym brał na serio odpow edź p. premiera, zaproponowałbym skreślenie w gudżecie M. Spraw Wewn.



Poseł J. Dudziński.

całej pozycji na policję, skasowanie Min. Sprawiedliwości, albowiem istnieją ustawy, zabraniające kraść, zabijać, słowem popełniać wszelkiego rodzaju przestępstwa. Że jednak istn enie samych tylko ustaw nie wystarcza, najlepszym dowodem wypadki krakowskie lub procesy starostów.

Pismo amerykańskie twierdzi, że masoni polscy są bardzo zadowoleni z wysokiej klasy należących do zakonu. Ich wysoka pozycja społeczna tłumaczy dlaczego 400 ludzi w 11 lożach wywiera tak znaczny wpływ na losy kraju. Powiedzmy sobie wyraźnie, że większy wpływ na losy kraju posiada ta zakosp'rowana mafia 400 ludzi, niż pan, p. premierze, niż pański rząd, niż izby ustawodawcze. Mówiąc brutalnie, że na rachunek obozu legionowo - peowiackiego rządzi Polską zakonspirowana mafia.

Dlatego też odpowiedź p. premiera jest dla mnie wielkim rozczarowaniem. Świadczy bowiem, że albo p. premier nie docenia destrukcyjnej działalności mafii w Polsce, albo jest on za słaby, żeby z mafiami zrobić w Polsce porządek. Ponieważ mam dowody — zakończył mówca — że prawo w Polsce nie jest przestrzegane... (Przewodniczący: Po raz drugi przywołuję p. posła do porządku za to niedopuszczalne pow edzenie), zwracam się do ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora państwa, aby w imię obrażonego prawa wszczął natychmiast dochodzenia i doprowadził do przykładnego surowego ukarania winnych".

W odpowiedzi zabrał głos prem er gen. Sławoj - Składkowski i wygłosił następujące przemówienie:

Odpowiedź premiera Składkowskiego

Wysoka Izbo! Mówcie sobie koledzy co chcecie, a dawno już tak zgrabnej mowy par lamentarnej nie słyszałem. (Oklaski). Mało powiedzieć „zgrabnej", ale tak skondensowanej i tak esencjonalnej. A to dlatego, że przecież dla każdego przeciętnego, jak my, parlamentarzysty, wystarczyłoby, żeby była naprzykład „lekkomyślność prem era" —



Premier Sławoj-Składkowski.

a już o tym można powiedzieć mowę. Dla jednego wystarczyłoby, że „są obce agentury". Dla innego wystarczyłoby, że „jest obrażone prawo przez ministrów". Dla jeszcze innego z pośród nas — zwykłych parlamentarzystów — starczyłoby, że jest źle wkonywana konstytucja. Każdy z tych tematów to jest cała jedna mowa. A tu nasz szanowny, kochany, p. kolega Dudziński wszystko to zebrał razem, zlepił syndeticonem i zrobił z tego jedną wielką kulę do olbrzymiej mowy parlamentarnej, która miała rozwalić wszystko, co się podobno w Polsce dz eje.

Cicero pętał się za Katiliną, aby mowę wygłosić, a przecież nie miał tylu zebranych rzeczy i Roma w tak strasznej sytuacji nie znajdowała się jak rzekomo Polska. Bo ja cytuję za posłem Dudzińskim jeszcze raz: „Źle wykonywana konstytucja", „obrażone prawo", „obce agentury", „mafie", „lekkomyślne wypełnianie obow ązków przez premiera" — jakżeż nie bić na trwogę, jakżeż nie budzić ludzi, jakżeż nie krzyczeć „Gore"! P. poseł Dudziński znakomicie to zrobił, wywołał wstrząs — tak, że miałem cały czas gęsią skórkę, gdy on przemawiał.

Więc będę jednak chciał z tych chwiejących się wierzchołków wysokich konarów drzew sprowadzić panów po gałęziach mniejszych, aby panowie koledzy nie spadli na ziemię, i pow edzieć jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości.

A więc przede wszystkim co do mojej lojalności wobec kolegów i parlamentu. Proszę kolegów! Daj Wam Boże, abyście mieli zawsze zdolniejszych dużo mnie premierów i mocn ejszych aniżeli ja, ale wystarczy, byście mieli tak lojalnego i sumiennego współpracy z parlamentem, jak ja jestem. (Oklaski). Na kilkadziesiąt interpelacji, kto re otrzymałem, stwierdzam, i może to bioro p. marszałka potwierdzić, że wszystk e zostały dostarczone dosłownie w terminie przepisanym konstytucją. Jedna była z opóźnieniem, które pisemnie uzasadniłem, bo nie mogłem na czas zebrać potrzebnych materiałów. Więc po co pan mówi rzeczy, które mijają się z rzeczyw stością? Interpelacja posła Dzudzińskiego została dostarczona po 45 dniach. Dlaczego? Z p. marszałkiem Carem umówiliśmy się (to zdaje się obowiązuje nie tylko mnie, ale i kolegę Dudzińskiego) — umówil śmy się — i to wbrew dawni szemu obyczajowi, przez co wykazałem dobrą wolę — że na interpelacje kolegów rząd będzie odpowiadał, mimo że się dana sesja skończy. Wprowadziłem to novum, że rząd odpowiada, przyczem liczą się dnie, kiedy trwa sesja, a nie dnie kalendarzowe. Otóż ta umowa, dla mnie ważna i szanowana, jest przeze mnie całkowicie respektowana. Zdaje mi się, że jestem w porządku i że nie zasłużyłem na to, by p. kolega podawał do wiadomości Izby, że coś jest niewykonane. To dopiero wstęp, proszę kolegów, do tych „ścisłości", które p. kolega Dudziński był łaskaw dokonać.

Przejdźmy do samej sprawy, do tych „strasznych" masonów. Otóż proszę kolegów, są trzy rodzaje państw, trzy ustosunkowania się do masonerii. Pierwszy — to są t. zw. wielkie demokracje. W tych krajach masoneria jest w rozkwicie, masoneria jest zupełnie jawna. I tymi państwami są dla przykładu: Angl'a, St. Zjednoczone, Francja, Szwajcaria. Drugie — państwa totalne, w których masoneria jest zakazana. Dla przykładu powiem: Włochy, Niemcy, Sowiety. Jest trzeci rodzaj państw o ustroju, który może przypomina jedno i drugie, albo różni się od jednego i drugiego; i do tych państw należy Polska. I tak samo stoi sprawa masonerii w Polsce.

Pos. Dudzińsk — bardzo przykro mi po wiedzieć — wprowadził, przypuszczam bez swojej wiedzy, Wysoką Izbę w błąd. Wysoka Izbo! W Polsce brak jest dotąd ustawy zakazującej masonerii. Na dowód tego przytoczę fakt, że w b. zaborze pruskim, na Pomorzu tak dobrze znanym pos. Dudzińskiemu, w Poznańskim i na Śląsku istnieją legalne, jawne loże masońskie o znanych adresach, o znanym składzie, posiadające swój ruchomy i nieruchomy majątek, a więc jawnie prosperujące: (Głos: O tym p. Dudziński nie mówi). Widocznie było mu to niewygodne, do jego wielkiego konia te strzemiona się nie nadawały.

Sprawa masonerii nie została więc dotąd załatwiona przez 34 rządy, — nie przez mój tylko, ale przez całe 34 rządy, w tym wielokrotnie rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego powoływał się kol. Dudziński. Dlaczego nie została załatwiona? Nie dlatego, by ten stan rzeczy był tak przyjemny i żeby było dobrze, że jest niezałatwiony. Ale dlatego, że naprawdę jest tyle zagadnień w Polsce i tyle rzeczy ważniejszych, jeszcze ustawowo nieuporządkowanych, że z konieczności ta sprawa jest w zawieszeniu. Jednak nie będę się powoływał na 34 poprzednie rządy, ale powiem swoje własne zdanie z właściwą mi prostotą, chociaż zawsze jestem za to bity po głowie.

Jako Polak i jako szef rządu uważam wpływy masońskie w Polsce za szkodliwe. (Oklaski). I masonom nie ufam. (Oklaski). I dlatego głęboki niepokój odczułem w momencie, kiedy zobaczyłem, że kolega Dudziński tak szalenie ufa temu amerykańskie mu piśmidłu i całą swoją wielką mowę oparł na tym opisie, dość zresztą naiwnym, który koledzy słyszeli. P. kolego Dudziński! Życzę panu dobrze: ostrożnie, bo masoneria już niejednego sknociła. Niech pan im nie ufa.

Ażeby dowieść, że ta choroba, na którą zapadł nasz kochany i czcigodny p. kolega Dudziński, tej masonerio fobii i tego strachu przed masonerią w Polsce, nie jest tylko jego udziałem, że jest chorobą dość rozpowszechnioną, pozwolę sobie odczytać wyjątek z artykułu śp. redaktora Koskowskiego z „Kuriera Warszawskiego", który chyba nie potrzebował tak bardzo kochać masonów. Otóż pisze on w ten sposób: (Głos: Masoni siedzą w „Kurierze Warszawskim") Proszę kolegów, koledzy i ze mnie masona zrobią, ale co zrobić — nie byłem, nie jestem i nie będę masonem. (P. Dudziński: Nie wezmą pana). Ja też przypuszczam. Przypuszczam, że oni uważają, że jestem za mało poważny, bym dochował tajemnicy do grobu.

dowi daje Marszałek Edward Śmigły-Rydz. sposób: „Kto w Polsce nie jest oskarżony o masoństwo? I kto uniesiony gorączką polemiczną nie rzuca na głowę przeciwnika podejrzeń promasońskich?" Też przypuszczam, że może w tej sali jest jakiś mason; nie wiem (Wesołość).

„Wydaje się niewątpliwym — pisze Koskowski — że przede wszystkim sami masoni podejmują się takiej roboty, a to w potrójnym celu. Naprzód czynią swej konspiracji niezwykłą reklamę, tak że się łatwowierniejszym ludziom wydaje, iż w ogóle nic się nie może stać na świecie bez udziału masońskiego. Następnie, ciskając na prawo i lewo (zwłaszcza na prawo) insynuacje, rozbijają solidarność obozu, który im nie dogadza. Wreszcie ta taktyka sprowadza wszystkie prądy i ruchy polityczne i moralne w społeczeństwie do bagna intryg masońskich, niezwykle obniża poziom myśli politycznej. co każdej mafii idzie na rękę. Oskarżenie tedy, pozornie bezładne i bezmyślne. o masoństwo jest przeważnie bardzo przebiegłym narzędziem walki politycznej, a tylko rzadziej owocem przesadnej pobudliwości patriotycznej, albo niepospolitej prostoty wyrobienia politycznego".

Przypuszczam, że dzisiaj jest to już dla kolegi Dudzińskiego „ostrzeżeniem zza grobu".

Żeby nie być gołosłownym co do mego stosunku do mieszania się masonerii w sprawy państwowe i wykazać, jak ja się z tym załatwiam — podam kolegom przykładzik. Jak koledzy wiedzą do r. 1937 istniała w Polsce bardzo wpływowa Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, oparta o międzynarodówki, oparta o międzynarodowe wpływy, o silne wpływy międzynarodówek. I proszę panów. nie żaden „mocny rząd" tylko mój słabiutki rząd, który „nic nie może zrobić" szeregiem cięć zawieszał pojedyncze ogniwa i potem zarząd główny zlikwidował w Warszawie. Cała więc Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela na moich rządów została w Polsce wyrwana z korzeniami. (Oklaski). Czy pan przypuszcza może. że gdyby rząd mój był rządzony przez mafię i masoni byli w rządzie, czyby sami wyrywali z korzeniami? Oskarżenia pańskie są błędne i gołosłowne. (Oklaski).

Tak więc, proszę panów, rząd mój — stwierdzam kategorycznie — z wszelkiego rodzaju wpływami szkodliwymi dla państwa międzynarodówek walczy i nadal walczyć będzie, bez względu na postacie i wpływy, które te międzynarodówki w Polsce posiadają. (Oklaski)

Wreszcie parę słów osobiście do p. kolegi Dudzińskiego.

Panie kolego! Wie pan — i wie każde dziecko w Polsce — że autorytet temu rządowi daje Marszałek Edward migły-Rydz. I gdy pan wie napewno o tym — jak mogło przejść przez usta panu kolede. że „na rachunek obozu legionowo - peowiackiego rządzi zakonspirowana mafia".

Niech pan w swoim sumieniu tą rzecz spokojnie rozważy. Oklaski).

SUKURS POSŁA BUDZYŃSKIEGO

Po przemówieniu premiera gen. Sławoj Składkowskiego pos. Budzyński skorzystał z przepisu regulaminowego, dopuszczającego do głosu przy debacie nad interpelacjami posła, zajmującego odmienne stanowisko interpelanta — i poparł stanowisko posła Dudzińskiego, zapowiadającego nadto wniesienie projektu ustawy przeciw masonom w Polsce.

Tegoroczny Kongres Eucharystyczny zapowiada się niezwykle uroczyście

Budapeszt, 16. 2. (PAT.)

34-ty Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się od dnia 26-go maja br. do 29 maja w Budapeszcie, zapowiada się niezwykle uroczyście.

Ze wszystkich części świata zostały już zgłoszone pielgrzymki. Program uroczystości kongresowych jest bardzo urozmaicony, m. in. ogólna komunia św. uczestników Kongresu oraz przemówienie przez radio papieża Piusa XI, przedstawienia i koncerty o charakterze religijnym itd. W Kongresie tym weźmą udział książęta kościoła wszystkich państw chrześcijańskich. Z Polski wyruszy w dniu 24 maja z Katowic jedyna oficjalna pielgrzymka, organizowana przez Akcję Katolicką, pod protektoratem J. E. ks. Kardynała Augusta Hlonda.

Węgrzy specjalnie przygotowują się do powitania pielgrzymki polskiej z racji serdecznego przyjęcia Regenta Horthy w Polsce.

Sensacja z Berchtesgaden

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń, w lutym.

Kończący się karnawał jest sezonem nieustających niespodzianek politycznych. Sypią się one jak z rogu obfitości. Najpierw producentem ich był Bukareszt, posyłając w świat wiadomość o upadku rządu Gogi i o utworzeniu nowego pod prezesurą patriarchy Mirona Cristea. Berlin dał przesunięcia w łonie Reichswehry, dyplomacji i resortów finansowych. A wreszcie górska siedziba kanclerza Hitlera w Berchtesgaden okryła się mgłą w czasie wizyty kanclerza austriackiego Schuschnigga i dopiero w dwa dni potem mgła się rozdarła, ukazał się nowy przekrój rzeczywistości, uzależnienie Austrii od Niemiec.

Dyplomacja wielkich państw i wielka prasa światowa otrzymały w tych dniach dobitną lekcję skromności. Okazało się, że i one mogą się mylić — i to bardzo — i że one również w ciągu doby mogą być zmuszone do odwołania poprzednich swoich wiadomości i instrukcji i do zajęcia zupełnie innego stanowiska.

Na dosyć nieoczekiwaną wiadomość o spotkaniu dwóch kanclerzy w Berchtesgaden, wiadomość, która powinna być niepokojąca ze względu na stosunek sił między wielkimi Niemcami a słabą Austrią, jakaś wiosenna fala optymizmu ogarnęła kancelarie dyplomatyczne i wielkie redakcje pism londyńskich i paryskich. Powtarzało się tam, że wprawdzie Schuschnigg jest go-



We wczorajszym przemówieniu w Reichstagu Hitler zgarnął dorobek pięciu lat swych rządów.

ściem Hitlera, ale kanclerz niemiecki jest tym, któremu na wizycie bardziej zależy. Powtarzało się, że wesoły junker von Papen chce mieć jakiś sukces przed pożegnaniem się z Wiedniem, pragnąłby coś zaaranżować dlatego postarał się o doprowadzenie do skutku spotkania. Wiele pochwał posypało się na głowę kanclerza Schuschnigga, i szeroko pisano i mówiono o jego niezłomności, o jego trwałej linii politycznej, o tym, że w trakcie dziesięciogodzinnej rozmowy oparł się zwycięsko namowom i próbom Hitlera.

A potem przyszła wiadomość o rekonstrukcji rządu austriackiego, o wejściu do niego przedstawicieli narodowych socjalistów, o powierzeniu ich reprezentantowi, dr. Seyss Inquartowi, ministerstwa spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa z wyłączeniem na razie kierownictwa policji, na czym Hitlerowi bardzo zależało, ale co Schuschnigg zdołał uchylić. Przyszła wiadomość o amnestii dla przestępców politycznych. Oficjalny komunikat w sprawie spotkania dał wiadomy wyraz zacieśnienia stosunków niemiecko - austriackich, inaczej mówiąc, uzależnienia Austrii od Niemiec.

Wielka prasa francuska i angielska musiały zmienić stanowisko i nastrój o 180 stopni. Posypały się komentarze i uzupełnienia.

Pisano, że kanclerz Schuschnigg próbował się opierać, że nie chciał sam zaciągać żadnych zobowiązań, żądał czasu, aby porozumieć się z prezydentem Austrii, Miklasem, czekał na słowo poparcia i otuchy od Mussoliniego, który niedawno jeszcze tak żywo interesował się sprawą niepodległości Austrii. Niestety, Mussolini nie powiedział nic i podobno w najważniejszej chwili nie można się było z nim porozumieć telefonicznie. Bierność Włoch, osłabionych kampaniami wojennymi i przesileniem ekonomicznym, musiała przyspieszyć zgodę Austrii na zasadnicze postulaty niemieckie.

Austria miała dwie jednakowo przykre ewentualności do wyboru. Albo ustawiczne próby zamachów, gwałtownych ataków z zewnątrz i z wewnątrz i możliwość gwałtownego wchłonięcia przez potężnego sąsiada z zachodu, — albo poddanie się jego woli i pokojowe, ewolucyjne, powolniejsze przebycie tego samego procesu, o ile oczywiście w sytuacji międzynarodowej, względnie w położeniu Niemiec nie zajdą w tym czasie jakieś zasadnicze zmiany. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Austria uważała za wskazane zejść z linii obrony swojej niepodległości, z linii, której reprezentantem był kanclerz Dolfuss. Idąc na zasadnicze ustępstwa, dopuszczając narodowych socjalistów do udziału we władzy, stara się jedynie o zwolnienie tempa, o ratowanie szczegółów, skoro w zasadniczej sprawie musiało się ustąpić.

Nowy kierownik niemieckiej polityki zagranicznej, Ribbentrop, dostarczył Hitlerowi wielkiego wdzięcznego atutu do jego przemówienia w dniu otwarcia Reichstagu, 20 lutego. Kierownicy polityki niemieckiej



będą mogli wskazać na bardziej kinetyczne i energiczne jej tempo. Natomiast, jak zwykle, trochę lekkomyślni i sceptyczni Wiedeńczycy pocieszają się tym, że narodowy socjalizm nad Dunajem nie podobny jest do swego towarzysza nad Sprewą, że najradykalniejsi agitatorzy hitlerowscy nie wrócą do Austrii, że ci, którzy wejdą w skład rządu i ci, którzy wyjdą z więzieni, ulegną ajuryjącemu wpływowi łagodnego i pogodnego środowiska. Wiedeń chce na swój sposób oświetlić i przerobić sensację z Berchtesgaden, która jednak niezależnie od tego ma swoją bardzo wyrazistą wymowę.

J. L.

Pierwsza lady Stanów Zjedn. nosi krótkie włosy

Od czasów pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Waszyngtona, nie było w Białym Domu wypadku, by którakolwiek z żon prezydenta nosiła krótkie włosy. Wyłom w tej tradycji zrobiła pani Roosevelt, która niejednokrotnie w swych odczytach radiowych, a ściślej mówiąc radiowych pogadankach z obywatelami i obywatelkami Stanów Zjednoczonych, występowała przeciwko długim włosom, twierdząc, że noszenie takich włosów jest niehigieniczne.

Mimo tych od wielu lat głoszonych poglądów, żona obecnego prezydenta dopiero w tym roku zdecydowała się na krok stanowczy i swemu nadwornemu fryzjerowi polecił ufryzować się na chłopczycę. Fryzjer, Francuz z pochodzenia, wywiązał się ze swego zadania znakomicie, modelując główkę pani prezydentowej na wzór swego słynnego kolegi paryskiego, z pochodzenia zresztą Polaka, Antoin.

Funkcjonariusze i urzędnicy Białego Domu, zobaczywszy panią Roosevelt w nowej fryzurze, nie mogli ukryć swego podziwu dla pięknych, klasycznych kształtów jej głowy. Podobno sam prezydent Roosevelt jest zachwycony modnym uczesaniem swej żony.

Braciszek zakonny wynalazcą wiecznego pióra

„Wieczne pióro" stało się dzisiaj tak rozpowszechnione, że już nawet nie pytamy się o to, kto je wynalazł, zżyliśmy się z nim, jako przedmiotem codziennego użytku. I mało kto z używających „wiecznego pióra" wie o tym, że wynalazł je skromny braciszek, kwestarz z zakonu oo. kapucynów, imieniem Candide z klasztoru La Roche w Sabadui.

W swoich licznych wędrówkach kwestarskich brat Candide nie rozstawał się z flaszeczką atramentu i pilnie notował wszystkie wpływy i wydatki. Gdy stał pewnego ranka na swojej przygodnej kwaterze spostrzegł z przerażeniem, że cała torba podróżna w atramencie.

Wróciwszy do klasztoru zaczął majstrować, przemyśliwać, aż wpadł na pomysł pióra zaopatrzonego w rezerwuar na atrament sporządzonego z rurki mosiężnej zamykanej korkiem umocowanym spiralnym drutem. Ulegając namowie braci zakonnych, dał brat Candide opatentować swój wynalazek. W Sallanges powstało specjalne towarzystwo dla eksploatacji tego wynalazku. Po roku jednak skromny wynalazca wycofał swój patent i oddał swój praktyczny wynalazek do użyteczności publicznej.

Koty są mądrzejsze od psów

Psy znane są z wierności, czego bohaterskie niejednokrotnie dowodzi dły. Przyznawano również, że psy są najmądrzejszymi wśród zwierząt. Znany pisarz belgijski Maeterling poczynił pewne doświadczenia w tym względzie i przekonał się, że pies rozumie człowieka lepiej i w szczególności więcej wkłada starań, aby zgadnąć jego życzenia, lecz kot jest sprytniejszy. Oto jedna z jego doświadczeń:

Maeterlink włożył kawałek mięsa do klatki. Ażeby się dostać do klatki trzeba było pociągnąć szpagat, zwisający na boku, znajdujący się na niedużej wysokości. Głodny pies szczekał, wył, rzucał się na klatkę, potłukłszy do krwi swój pysk i wreszcie położył się obok, beznadziejnie spoglądając na mięso.

Dnia następnego powtórzyła się ta sama historia. Na trzeci dzień cały spryt głodnego psa polegał na tym, że rzuciwszy spojrzenie w stronę niedostępnego mięsa, podwinął ogon i poszedł sobie precz.

Kotka pierwszego dnia zachowała się mniej więcej tak samo, jak pies, z tą różnicą, że czasami uważnie patrzyła na drzwiczki i ciągnąca je podnieść, następnie spoglądała wciąż na bok i szpagat, niby usiłując coś odgadnąć. Dnia następnego wskoczyła na klatkę i poczęła ciągnąć sznurek, lecz w odwrotnym kierunku.

Trzeciego dnia z początku robiła to samo, następnie zaś nagle uczepiła się za wolny koniec sznurka i całym swym ciężarem ciała zawisła na nim. Drzwiczki natychmiast się podniosły, a kotka rzuciła się na mięso.

Eksperyment ten udał się z trzema kotami, różnych gatunków i różnego wieku, żaden zaś z psów egzaminu nie zdał.

Największe obserwatorium w Europie

Na jednym ze wzgórz w pobliżu Forcalquire w Prowansji buduje się obecnie największe obserwatorium astronomiczne w Europie. Będzie to nie tylko największe, ale i najlepiej wyposażone obserwatorium w Europie. Czyste, pogodne przez większą część roku niebo prowensalskie sprzyja najlepiej obserwacjom astronomicznym. Nowe obserwatorium położone będzie przy dogodnym szlaku komunikacyjnym. Prowadzi tam zarówno kolej żelazna, jak i doskonała autostrada. Poza tym nad Forcalquire przechodzi szlak lotniczy linia Paryż — Nicea.

Teleskopy nowego obserwatorium mieć będą 1,50 m i 2 m średnicy. Trzeci teleskop o średnicy 2,70 m kosztować będzie kilkanaście milionów franków. Koszta budowy obserwatorium obliczono na 40 milionów franków.

Parlament francuski jest najliczniejszy

Parlament francuski zmieniał w ciągu wieków zarówno swoje oblicze, jak nazwy i liczbę członków.

Po rewolucji konstytuanta liczyła aż 1.145 członków, zebranie prawodawcze — 745 członków, konwent zaś — 749. Za czasów Cesarstwa senat liczył już tylko 100 członków, a izba — 300. Restauracja uznawała tylko 260 posłów, ale po roku 1848 konstytuanta liczy znowu 900 członków, a izba — 750.

Drugie Cesarstwo zmniejszyło liczbę posłów, ale Trzecia Republika powróciła do dawnych tradycyj, ustanawiając w roku 1875 senat, liczący 300 członków, a izbę 600 deputowanych. Wraz z izbami brytyjskimi, parlament francuski jest najliczniej obesłany ze wszystkich izb świata.

Pragnął śmierci, gdyż nie mógł spać

Do urzędu prokuratorskiego w Salonikach zgłosił się w średnim wieku mężczyzna, podający się za Eustratiosa Daikopulosa, prosząc prokuratora, ażeby mu oddał łaskę i zechciał wytoczyć sprawę, powodującą karę śmierci. Gdy zdziwiony tym zdaniem prokurator zapytał się o powody tak dziwnego żądania, Daikopulos oświadczył, że cierpi na ogólne zniechęcenie do życia wskutek bezsenności, trwającej już 8 lat. Daikopulos pracował niegdyś w zakładach Forda w Detroit i pewnego dnia powróciwszy ze zmiany nocnej, nie mógł zasnąć. Od tej chwili cierpienie Greka stało się chronicznym. Pomimo wielu kuracyj, które odbywał u amerykańskich i greckich lekarzy, stan bezsenności trwa nadal. Daikopulos nie ma odwagi pozbawić się sam życia, wobec tego zwrócił się do prokuratora i w prostocie ducha żądał od niego wyroku skazującego na śmierć. Tym razem prokurator wystąpił w obronie życia.

Wieloryb na brzegach Anglii

W styczniu znaleziono na brzegach Anglii rodzaj wieloryba, jaki rzadko kiedy zapuszcza się w strefę północną. Wieloryb ten żyje wyłącznie w morzach południowych. W ciągu ostatnich 25 lat zaledwie 6 sztuk tych olbrzymów morskich pojawiło się na wybrzeżach Anglii.

Wieloryb, znaleziony na brzegach Anglii, miał 18 metrów długości i należał do okazów młodych, jeszcze nie wyrośniętych. Szkielet potwora ważył do 5 ton, przyczem olbrzymia, u żywego wieloryba prawie niewidoczna głowa, ważyła sama około 3 ton. Wieloryb nie dał znaku życia 50 ton.

Reprezentacja francuska pokonała Polskę

W niedzielę rozegrany został w Lille międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Francji północnej i Polski zachodniej. Zwyciężyła Francja północna w stosunku 4:0 (1:0).

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie. Dochód z meczu wynosił aż 130.000 franków. Jest to rekord na terenie Lille.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie.

Mecz rozegrany został w bardzo niekorzystnych warunkach terenowych. Boisko, na którym leżał od kilku dni śnieg, było rozmokłe i błotniste, tak że piłkarze tylko z trudem mogli się na tym terenie poruszać W Polsce w podobnych warunkach żaden sędzia nie zgodziłby się na prowadzenie meczu o mistrzostwo. Rzecz oczywista o zwycięstwie musiała zadecydować kondycja fizyczna. a ponieważ Francuzi znajdują się w pełnej formie, odnieśli też zdecydowane zwycięstwo. Trzeba zaznaczyć, że Francuzi grali niezwykle ambitnie, z wielką ofiarnością i wolą zwycięstwa. dążąc widocznie za wszelką cenę do zrewanżowania się Polakom za poprzednie porażki. Polacy wprost przeciwnie grali bardzo słabo, bez ambicji i tak chaotycznie. że trudno było się doszukać w posunięciach naszego napadu jakiejkolwiek myśli. Polacy nie potrafili przeprowadzić ani jednej rozumnej akcji, któraby odciążyła nasze linie obronne. Gra wskutek tego toczy się wciąż na połowie pod naszą bramką. Z całego zespołu moża wyróżnić tylko Madejskiego w bramce i Nytza na środku pomocy. W ataku najlepszym był Piontek ale mając słabych partnerów nie potrafił sobie poradzić z atakami przeciwnika.

Drużyna francuska nie miał żadnych słabych punktów. Prowadzenie zdobyła ona w 18 minucie przez Węgra Siklo. W chwilę potem Francuzi mają okazję podwyższenia wyniku, ale ich napastnik nie trafia do bramki. W 36-tej minucie Węgier Kolocsai zna,duje się znowu pod bramką polską i jego strzał z 5 metrów mija słupek o centymetry. Francuzi przeprowadzają jeszcze wiele innych groźnych akcyj, ale na szczęście nie udało się im podwyższyć wyniku i pierwsza połowa kończy się tylko przewagą jednej bramki.

Po zmianie pól w 6-ej minucie Bigot strzela dla Francuzów drugą bramkę. Następuje obecnie krótki okres przewagi Polaków. W 8-ej minucie Wostal przedostaje się pod bramkę Francuzów, podaje piłkę Piecowi, ten ostatni strzela, ale da Rui brawurowo broni. Przewaga Polaków trwa bardzo krótko i po 5-ciu minutach Francuzi przejmują znowu inicjatywę i już do końca meczu nie schodzą z połowy naszego boiska. Ostatnie dwie bramki dla Francuzów zdobył, walczący w drużynie ligi północnej Francji, Polak. Stanis.

Dziś, w poniedziałek w Lens, odbędzie się mecz rewanżowy. Boisko w Lens jest znacznie lepsze i Polacy mają nadzieję, że zdołają uzyskać tam znacznie lepszy wynik.

Kanada mistrzem świata w hokeju

W niedzielę wieczorem zakończyły się w Prdze czeskiej zawody hokejowe o mistrzostwo świata. W finałowym meczu, rozegranym wobec 12.000 widzów Kanada pokonała Anglię 3:1 (3:1, 0:0. 0:0).

W walce o trzecie i czwarte miejsce Czechosłowacja wygrała z Niemcami 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła zatem Kanada.

Drugie miejsce, wicemistrzostwo świata i mistrzostwo Europy uzyskała Anglia.

Trzecie miejsce i wicemistrzostwo Europy zdobyła Czechosłowacja. Na czwartym miejscu sklasyfikowały się Niemcy. Piątą lokatę uzyskała Szwecja. Szósta z kolei była Szwaicaria. **Na 7-ym miejscu znalazła się Ameryka.**

Warta przegrała w Wielkich Hajdukach

W niedzielę wieczorem w Wielkich Hajdukach rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Polski poznańską Wartą i śląskim Ruchem. Spotkanie to zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Ruchu w stosunku 10:6.

Mecz rozegrany został w niezwykle gorącej atmosferze.

W wadze muszej Jasiński (R) znokautował w trzecim starciu Szarewicza (Warta). W koguciej Krawczyn (R) zremisował z Bycernym. W piórkowej Manecki (R) przegrał z Koziołkiem. W lekkiej Bieniek (R) zremisował z Ratajczakiem. W półśredniej Waloszek (R) w najładniejszej walce wieczoru wygrał niespodziewanie z Jareckim. W średniej Wideman (R) wypunktował Florysiaka. W półciężkiej Kolonko (R) przegrał z Szymurą.. W ciężkiej Wrazidło (R) odniósł zycięstwo nad Białkowskim.

* * *

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Polski w boksie pierwsze miejsce zajmują Warta i Ruch z równą ilością punktów. Warta ma jednak lepszy stosunek zwycięstw. Dalej idzie H. C. P. i Flota.

Szlakiem [illegible] Brygady

W niedzielę zakończył się w Worochcie marsz narciarski „Szlakiem Drugiej Brygady Legionów". Uroczystość niedzielna rozpoczęła się odprawieniem mszy św. w miejscowym kościele przez ks. płk. Antosza. Po nabożeństwie, na placu przed dworcem kolejowym nastapiła uroczystość rozdania nagród zwycieskim zespołom. Rozdania nagród dokonał gen. Łukowski w obecności wojew. stanisławowskiego, gen. Pasławskiego i gen. Malickiego. Pierwszą nagrodę przechodnią im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego otrzymał zwycięski patrol pierwszej klasy W. K. S. Nowy Sącz. Poza tym inne patrole otrzymały szereg nagród w postaci sprzętu narciarskiego itd.

Łyżwiarstwo

Scheibertówna na 6-ym miejscu.

W międzynarodowych zawodach w jeździe figurowej pierwsze miejsce wśród pań zajęła Austriaczka Herta Waechtler. Mistrzyni Polski Erna Scheibertówna zajęła 6-te miejsce.

Austriak zdobył mistrzostwo świata.

Mistrzostwo łyżwiarskie świata w jeździe figurowej panów zdobył Austriak Kaspar. Drugie miejsce i wicemistrzostwo uzyskał Anglik Graham Snarp. 3) Herbert Alward (Australia), 4) Horst Faber (Niemcy), 5) Fred Tomlins (Anglia).

Pięściarze HCP. pokonali Flotę 10:6

W niedzielę wieczorem w nie zupełnie wypełnionej sali Cyrku Olimpia odbyły się zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Polski między Flotą z Gdyni a miejscowym HCP.

Miejscowa publiczność widocznie przesyciła się niedawnym meczem Polska — Niemcy, bowiem na zawody przybyli tylko najwięksi zapaleńcy.

Walki nie stały na poziomie mistrzowskim, a to dlatego, że marynarze mało jeszcze umieją. Całą ich zaletą jest siła fizyczna, poza którą niczego nie uznają. Walczą bezmyślnie i szablonowo.

* *

W wadze muszej Iwański (F) spotkał się z Więcławem (HCP). Walka mało ciekawa. Marynarz atakuje i sięga z daleka, biegnąc z wyciągniętymi rękoma, lub rozmachanymi jak wiatrak. Więcław bije jakby od niechcenia i nawet jak ślepej kurze ziarno udaje mu się trafić. Iwański pod koniec wlatuje zupełnie bezmyślnie kładąc się raz po raz na ring. Ale ciosu czystego wycelowanego nie otrzymał. Za atak otrzymuje zwycięstwo Iwański.

W wadze koguciej Liszke (P) umie wykorzystać swe długie ramiona. Przed jego lewym prostym Gwardzik (F) nie wie jak się obronić. Każdy jego zryw i tygrysi skok kończy się „kontrą" i upadkiem. Marynarz jednak nie daje za wygrane. Idzie jak na rozkaz. Chce się przedostać przez ogień zaporowy ciosów, lecz kiedy to mu się uda, zaczyna się borykanie nie mające nic wspólnego z boksem. Naturalnie zwycięża Liszke.

Długowłosy Walkowiek (P) rozpoczyna z miejsca zaznaczać swą wyższość nad Pasturczakiem (F). Marynarz walczy starą jeszcze szkołą, dlatego też Walkowiakowi nie udaje się wszystko „na gładko". Chwilami nawet, a zwłaszcza w zwarciu przewagę ma Pasturczak.

Walkowiak zda się być czymś zmęczony, Na swych rachitycznych nogach, cieniutkich i długich, machając niezmiernie długimi rękoma i kiwając bezmyślnie głową wygląda jak męczennik. Klub pewnie postanowił dać mu na fryzjera, by stał się podobny do innych bokserów.

Napracował się wiele, ale wygrał i to nawet słusznie Walkowiak.

W wadze lekkiej Plucik (F) okazał się zbyt wojowniczym. Wyższy Szymczak (P) zawsze się zgapi i dostanie z jakiejbądź ręki „sierpa". Marynarz czasami odpoczywa, pozwalając przeciwnikowi siebie trafić. Ale na krótko. W pewnym momencie bowiem zrywa się i bije.

Jeżeli jednak chodzi o przewagę, to ją zawsze posiada Szymczak, gdyż przez cały czas jest w akcji i trafia częściej. Nic też dziwnego, że zwycięstwo przyznano Szymczakowi.

W wadze półśredniej zwyciężył Wasiak (F). Coprawda nic nie pokazał i nie zachwycił formą, lecz na tle słabego Błaszczyka musiał wypaść lepiej od niego. Walka mało ciekawa. Marynarz dużo zapomniał. Trudno mu było nawet trafić, a gdy celował, to musiał machnąć „na odwagę" dla lepszego celu kilka razy, aż po trudach trafił.

W średniej Szułczyński (P) nie łatwo może uporać się z Piechockim (F), który przez cały czas prze naprzód. Gdynianin nic nie umie. Szułczyński jednak czegoś się boi.

Skacze i na każdy sygnał ręką przeciwnika ucieka. W zwarciu bije wyraźniej. Zwyciężył nie zupełnie słusznie Szułczyński.

W wadze półciężkiej walka między Klimeckim (HCP) a Karolakiem (F) zapowiada się ciekawie. Już w pierwszej rundzie Klimecki po szybkim lewym, prawym najczystszej wody trafia Karolaka, który po drugim takim słania się na linach. Ale gong. Klimecki niestety tylko na swoim „podwórku" umie walczyć. Wiemy przecież jak pięknie się rozprawił z Lazarim w Poznaniu, a jak brzydko przegrał z Dorobą w Warszawie. Karolak nie jest złym zawodnikiem. Szymurze jest zawsze trudno z nim wygrać. Klimecki tu w Poznaniu słysząc głosy swych bliźnich, walczy dobrze. W ostatniej rundzie mimo, że Karolak za wszelką cenę chce wyrównać stracony teren i tryka głową ile może, Klimecki trzyma się dobrze. Karolak za bicie głową nastaje napomnienie. Ostatnia minuta. Cios Klimeckiego ląduje. Świetnie! Karolak się chwieje. Jeszcze jeden... Gong! Zwycięża Klimecki.

W ostatniej walce Adamczyk (HCP), w walce z Sadowskim (F) stara się wynagrodzić zmarnigtą publiczność. Dostarcza jej deserowych widoków. Od czasu do czasu też drży cały Cyrk od śmiechu. Zawodnicy patrzą groźnie, lecz biją nieszkodliwie. W trzeciej rundzie zaczynają się bić na serio. Zwycięża Sadowski. M.

Polska-Niemcy w zapasach 20:3

W niedzielę w Chorzowie odbył się pierwszy międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska - Niemcy, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Niemcy w stosunku 20:3. Porażka ta nie była niespodzianką ze względu na dużą różnicę klasy pomiędzy Polską a naszym przeciwnikiem. Zresztą zapaśnicy nasi walczyli bardzo ambitnie, ale rytunowani i technicznie lepsi zawodnicy niemieccy rozstrzygnęli wszystkie na swoją korzyść.

Przebieg walk był następujący: waga kogucia: Mueller pokonał w 15 min. Rokitę. Waga piórkowa: mistrz olimpijski z Los Angelos Brendel w 19 min. kontratakiem położył na obie łopatki Świętosławskiego. Waga lekka: Ehrl zwyciężył na punkty Ślązaka. Waga półśrednia: Schaeffer podwójnym nelsonem zwyciężył w 8 min. Szajewskiego. Waga średnia: Schroeder zwyciężył na punkty Krysmalskiego. Waga półciężka: doskonały Schweikert już w 4 min. położył na obie łopatki Jakubowskiego.

W wadze ciężkiej Gwóźdź stawił niespodziewanie zacięty opór Ehretowi. Ostateczny stan meczu 20:3.

Słuchamy Radia

Wtorek, dnia 22 lutego 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,15 Muzyka kameralna. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Estonia i Estończycy" — felieton. 17,15 Koncert w wykonaniu orkiestry Tramwajów i Autobusów Miejskich. 17,50 Przedwiośnie i myśliwy — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19,30 Recital śpiewaczy Heleny Hrabi - Szalkiewiczowej. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 „Cud mniemany" czyli „Krakowiaki i górale". 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Koncert na waltorni. 18,35 Przegląd prasy rolniczej. 18,45 Płyty. 23,00 Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,45 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,30 Florencja. „Skowronek". 20,30 Sotiens. Koncert symfoniczny. 21,00 Londyn Reg. „Sprzedana narzeczona". 21,00 Mediolan. „Donata". 21,00 Poste Parisien. Mistinguett przed mikrofonem. 21,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 21,30 Paris PTT. Dawne przeboje.

W PRACOWNI BIELIŹNIARSKIEJ.

Interesujący reportaż z cyklu „Od warsztatu do warsztatu" nada rozgł. poznańska w poniedziałek, 21. II. od godz. 11,40 do 11,57. Będzie to wizyta w pracowni bieliźniarskiej, z której dowiemy się o pracy, kłopotach i radościach tych, którzy tam spędzają życie.

„KALEJDOSKOP".

W tej lekkiej audycji, nadawanej stale z Poznania na wszystkie rozgłośnie, w poniedziałek, dnia 21. II. od godz. 20,00 do 20,45 usłyszymy barwny przekładaniec muzyczny w wykonaniu orkiestry i solistów. Nowością będzie tu występ żeńskiego kwartetu wokalnego rozgł. poznańskiej, który wykona kilka miłych pieśni. Poza tym wystąpią M. Sauer i St. Dzięgielewski (dwa fortepiany), oraz znany śpiewak i parodysta Feliks Szczepański.

„KRAKOWIACY I GÓRALE"

Dawna polska opera dla radiosłuchaczy.

W roku 1794 Teatr Narodowy w Warszawie wystawił po raz pierwszy operę Jana Stefaniego „Krakowiacy i Górale", czyli „Cud mniemany", do którego tekst ułożył Wojciech Bogusławski. Sukces tej opery był nadzwyczajny; publiczność rozentuzjazmowana oklaskiwała gorąco wykonawców i autorów. Trwało to tak długo, aż rosyjska cenzura zabroniła na jakiś czas wystawiania tego utworu. Zarówno entuzjazm publiczności jak zakaz władz rosyjskich spowodowane były nie samą bezpośrednią treścią opery, lecz raczej jej ogólnym nastrojem, tendencją i wyraźnymi politycznymi aluzjami.

W gorącym i tragicznym okresie rozbiorów, sztuka ta musiała wywierać wrażenie przejmujące. Przez dziesiątki lat — po zniesieniu zakazu — opera Stefaniego cieszyła się niezmiernym powodzeniem, nie schodziła z repertuaru polskiego teatru narodowego. Obecnie wystawienie jej w radio dnia 22. II. we wtorek o godz. 21,00 będzie atrakcyjnym przypomnieniem ważnego dzieła polskiej literatury operowej, stanowiącego jednocześnie dokument historyczny.

Wykonawcami będą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego i soliści: Godlewska, Szlemińska, Popławski, Janowski, Petecki, Myszkowski i inni.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Akademia morska.** Z okazji 18 rocznicy odzyskania dostępu do morza odbyła się w sali hotelu „Basta" uroczysta akademia morska, na którą przybyli przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności. Na wstępie odegrała orkiestra wojskowa „Legendę Bałtyku" Nowowiejskiego, po czym zagaił akademię wiceprezes Ligi Morskiej i Kolonialnej p. dr. Fl. Bronicki. Referat na temat „Dzieje walk Polski o dostęp do morza" wygłosił p. mec. Tad. Przybyszewski. Referent w mocnych i treściwych wywodach przedstawił historię tej walki na tle faktów historycznych i nawiązując do dziejowego momentu zaślubin Polski z Bałtykiem, wezwał wszystkich do zdecydowanego popierania wszelkiej akcji, zdążającej w kierunku podtrzymania i rozszerzenia naszych dotychczasowych zdobyczy nad polskim morzem. Na dalszy program złożyły się występy solowe p. W. Maciejewskiej, deklamacje p. H. Bolcówny (W. Zechenter: „Pieśń do polskiego morza"), oraz b. udatne popisy chóru męskiego „Echo". Na zakończenie odegrała orkiestra „Rotę". Sala była efektownie przybrana emblematami morskimi.

— **Walne zebranie Cechu Malarzy i Lakierników** odbyło się w Sokolni. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Fr. Głowackiego, sekretarzem Chełminiaka, ławnikiem J. Ciemniejewskiego. W kasie pozostało saldo 58,74 zł. W skład nowego zarządu weszli pp.: starszy cechu — Julian Ciemniejewski, zastępca Mikołajczak i 6 członków zarządu oraz ich zastępców: Męclewskiego, Chełminiaka, Lisieckiego, Józefa Ciemniejewskiego, Jasiaczyka i Nowickiego oraz Roszaka, Głowackiego, Popowskiego, Lisiaka, Gruszczyńskiego i Ciesielskiego. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Woźniak i Garczyński. Do pocztu sztandarowego weszli pp.: Gruszczyński, Garczyński i Lisiak. W końcu zebrani omawiali ciągłą bolączkę rzemiosła, jaką jest partactwo i wykonywanie robót nawet w urzędach przez osoby nieposiadające kart.

— **Przymusowe szczepienie przeciw błonicy** odbędzie się w Inowrocławiu w marcu i kwietniu rb. i podlegają mu wszystkie dzieci od ukończonego roku życia do ukończonych 10 lat życia. Szczepienia ochronne są bezpłatne. Dzieci szkolne będą szczepione w szkole. Rodzice lub opiekunowie, którzy nie dopilnują tego obowiązku szczepienia, podlegają karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do 3,000 zł.

— **Dochód z maskowego balu karnawałowego,** urządzonego przez Sekcję Organizacyjną i Sekcję Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy Miejskim Komitecie do walki z bezrobociem w Inowrocławiu w hotelu „Basta" wyniósł 1.202.26 zł., rozchodu było 616.02 zł., a czysty zysk wynosił 586,24 z., który przekazano Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Bezrobotnym.

— **Nowy dom Opieki Społecznej pobudowano w Parchaniu.** Rzucony projekt przed kilku laty pobudowania gmachu dla celów społecznych w Parchaniu pow. Inowrocław został obecnie zrealizowany. W szybkim czasie pobudowano budynek dużych rozmiarów i jeśli chodzi o cel i zastosowanie należy on do rzędu nielicznych na terenie województwa. W gmachu tym będą umieszczeni starcy, którzy znaleźli się bez opieki i dachu nad głową wskutek zniesienia obszarów dworskich, znajdujących się na terenie gminy Inowrocław - Wschód. Budynek rozpoczęto budować w marcu ub. r., a w październiku tego samego roku można było gmach częściowo już użytkować. Wielki ten ośrodek Opieki Społecznej stanął z funduszów Zarządu Gminnego Inowrocław-Wschód przy wyzyskaniu różnych dodatkowych inwestycyj, co jest również niemałą zasługą naczeln. sekretarza Wydziału Powiatowego p. asesora Chylewskiego. Uroczyste otwarcie nastąpi w marcu albo na początku kwietnia.

— **Walne zebranie Zawodowych Automobilistów** filia w Inowrocławiu zagaił w lokalu p. Drewy prezs p. Poprawa. Po uczczeniu zmarłych członków wręczono p. Fr. Ceijerowi dyplom z okazji 25-lecia pracy zawodowej. Na przewodniczącego walnego zebrania powołano delegata Zarządu Okręg. z Poznania p. Jankowiaka. Zarząd otaczał opieką swych członków bezrobotnych i wdowy po zmarłych członkach i uchwalił im na gwiazdkę doraźnej zapomogi pieniężnej. Po udzieleniu zarządowi absolutorium do nowego zarządu wybrano pp.: prezes — Tomasz Poprawa, wiceprezs — Witold Adamczewski, sekretarz — Kaz. Bogucki, zast. Wład. Szajt, skarbnik Antoni Strugalski, ławnicy: Ignacy Drygała i Stefan Wodniak, komisja rewizyjna: Antoni Skonieczny, Fr. Ceijer i Fr. Królak.

Mogilno

— **Nowy burmistrz komisaryczny.** Na ostatnim posiedzeniu R. M. wybrano burmistrzem p. Deglera Czesława z Inowrocławia. Wyboru tego Województwo nie zatwierdziło, mianując dla Mogilna burmistrza komisarycznego p. Kurzętkowskiego, em. burmistrza z Chełmży.

— **Repertuar kina Bałtyk.** We wtorek i środę o godz. 20-tej „Wyprawa na Mongo". W piątek o 20-tej i w niedzielę o 16, 18 i 20 „Księżniczka Czardasza".

Gniezno

— **Zebranie dyskusyjne Towarzystwa Kupców w Gnieźnie.** W Domu Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie odbyło się zebranie dyskusyjne Towarzystwa Kupców. Zebranie zagaił prezes p. Migdałek witając wszystkich obecnych a zwłaszcza przybyłych gości. Po odczytaniu protokółu i wręczeniu dyplomu od Związku p. Dyr. Sewerynowi Scholtzowi z okazji 25-lecia przynależenia do organizacji przystąpiono do wysłuchania refratu. P. mgr. Kluczyński, dyrektor Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich wygłosił obszerny refrat p. t. „jarmarki, targi i nielegalny handel". W referacie tym przestawił rzeczowe argumenty przemowiające za zniesieniem jarmarków kramnych, ścieśnieniem obrotów na targach małych oraz sposoby walki z nielegalnym handlem. W dyskusji w której zabierali głos p. Eladtkowski, mkr. Zakrzewski, Herc i prezes Migdałek podkreślono konieczność systematycznego zwalczania nielegalnego handlu. Z kolei p. mgr. Zakrzewski asystet Instytutu Bałtyckiego w Gdyni wygłosił referat p. t. „Rola Gdyni w handlu zagranicznym Polski". Należy podkreślić, że szczególnie ciekawie ujał referent sprawę tranzytu polskiego oraz trampingu. Na zakończenie ciekawego wieczoru dyskusyjnego p. Tatarski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych o szczere poparcie Gdyni.

Wojewoda poznański przyjął delegację Ziemi Kaliskiej

W tych dniach wojewoda Maruszewski przyjął delegację Kaliszan z prez. miasta Bujnickim na czele. Delegacja przedstawiła trudny stan gospodarczy miasta i otrzymała od p. wojewody obietnicę wyjednania dotacji na częściowe pokrycie podatku krajowego.

W sprawie robót publicznych p. wojewoda obiecał poczynić starania, aby przyrzeczone przez Fundusz Pracy kwoty dla Kalisza nie zostały uszczuplone.

Kwestia zwrotu podatku specjalnego urzędnikom miejskim w Kaliszu, którą to sprawę delegaci również przedstawili p. wojewodzie, jest jedynie zależna od rady miejskiej i zrównoważonego budżetu miejskiego.

Po tej konferencji Kaliszanie udali się do starosty krajowego Begalego w celu poczynienia starań o obniżenie opodatkowania miasta na rzecz starostwa krajowego. P. starosta ostatecznie wypowie się w tej sprawie po otrzymaniu budżetu od Ministerstwa Spraw Wewn.

Wielki pożar pod Szamotułami

W czasie młócenia zboża w maj. Duszniki pow. Szamotuły powstał pożar, który zniszczył pszenicy i żyta ogólnej wartości 38 tys. złotych. Rzeczywiste straty po wliczeniu zniszczenia inwentarza martwego wynoszą około 90 tys. złotych. Zapasy zboża, stodoła i maszyny rolnicze były własnością p. Walerii Skrzydlewskiej, zam. w Kaźmierzu. Pożar powstał na skutek przedostania się iskier z lokomobili do bojownicy. Ognia nie udało się zlokalizować. Całość jest ubezpieczona.

Przemytnicy sacharyny przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie stanęli Katarzyna Kowalczykowa, Józefa Pałatówna z Kępna, Teofil Kuropka i August Grodzki z Kozy Wielkiej oraz Wiktor Słota i August Kokot z Goli pow. kępińskiego. Tworzyli oni szajkę, trudniącą się systematycznym przemytem i handlem sacharyną.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kowalczykową na 6 miesięcy więzienia i 850 złotych grzywny, Pałatówne na 300 złotych grzywny, Kuropkę i Grodzkiego po roku więzienia i 500 złotych grzywny, a Kokota na 8 miesięcy więzienia i 650 złotych grzywny. W razie nieściągalności grzywny zostanie ona zamieniona na areszt licząc za każde 10 złotych jeden dzień aresztu.

Kępno

— **Wygaśnięcie pryszczycy w Słupi.** W Słupi pod Kępnem wobec tego, że nie zanotowano nowych wypadków pryszczycy władze zniosły okręg zapowietrzony. Na skutek tego dzieci znów uczęszczają do szkoły.

Ostrów

— **Śmierć strażnika kolejowego.** Na odcinku kolejowym Janków pod Ostrowem znaleziono wieczorem zwłoki 34-letniego Bronisława Wieteckiego z Ostrowa, z roztrzaskaną głową. Jak dochodzenia ustaliły Wietecki udał się z Ostrowa wraz z przodownikiem ochrony Isieckim celem wytropienia złodziei węglowych. Pod Laskiem Zębkowskim do pociągu idącego w stronę Ostrowa wskoczył z przodu Isiecki, a Wietecki miał skoczyć z tyłu. Po przyjeździe do Ostrowa Isiecki skonstatował brak Wieteckiego. Natychmiast wrócono do Lasku Zębkowskiego i znaleziono Wieteckiego już nieżywego. Czy Wietecki wskazując do pocią-

Wolsztyn

— **Wystawa prac w Przemęcie.** Wyłoniony z pośród obywatelstwa gminy przemęckiej komitet, postanowił urządzić w niedzielę palmową pod protektoratem wójta gminy przemęckiej, p. Śniateckiego, wystawę prac uczniowskich Szkoły Dokształcającej w Przemęcie. Piękna inicjatywa kierownictwa szkoły spotkała się z przychylnością całego społeczeństwa przemęckiego, a w szczególności mistrzów rzemieślniczych.

— **Rocznca oswobodzenia Moch.** Poraz pierwszy w roku obecnym urządzono uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Mich. W dniu poprzedzającym iluminowano pięknie udekorowany pomnik Pawstańców. Poza tym odbyło się nabożeństwo dziękczynne w Kaszczorze i pochód na cmentarz, gdzie nastąpiło złożenie wieńców na grobach poległych.

Kronika zbąszyńska

— **Oficerowie rezerwy.** Staraniem zarządu koła Związku Oficerów rezerwy w Zbąszyniu odbyła się karnawałowa zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości w ściśle zamkniętym kółku.

— **Szczepienie ochronne.** Szczepienie ochronne dzieci przeciw błonicy w wieku od lat 1 do 10 włącznie odbędzie się w bieżącym roku w naszym mieście. W związku z powyższym wzywa Zarząd Miejski wszystkich rodziców i opiekunów do zgłoszenia dzieci urodzonych w latach 1927—1937 w Zarządzie Miejskim pokój nr. 4 w godzinach urzędowych. Nie dotyczy to tylko tych rodziców i opiekunów, których dzieci uczęszczają do szkół powszechnych w Zbąszyniu.

— **Poraz pierwszy w Zbąszyniu.** Staraniem kierownictwa sekcji muzycznej — orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Zbąszyniu odbędzie się w sobotę, dn. 26 bm. zabawa rewiowa w sali p. Olejniczakowej przy ulicy 17 Stycznia Atrakcja wieczoru będzie rewia podczas zabawy — humor, werwa, satyra, groteska i śpiew oraz balety girlsów osnute na tle życia kolejarzy, policji, wojska i marynarzy. Melodie specjalnie skomponowane przez kapelmistrza orkiestry KPW. Antoniego Janiszewskiego. Zabawę urządza się z okazji 15-toletniej pracy trzech członków orkiestry i to pp. Majerowicza M., Majerowicza L. i Grzelniaka Ig., którym zostaną wręczone dyplomy. Początek o godz 19. Na zabawę zaprasza się wszystkich członków KPW i ich rodziny. Osoby prywatne tylko za zaproszeniem.

— **Otwarcie wykładów kulturalnych.** Ub. tygodnia odbyło się w Zbąszyniu w sali świetlicy KPW. otwarcie wykładów kulturalno oświatowych zapoczątkowanych w roku 1934-tym przez byłego prezesa KPW p. Raburskiego. Otwarcie uświetniły występy orkiestry KPW przez odegranie kilku utworów muzycznych pod batutą kapelmistrza Janiszewskiego. Przybyli liczni przedstawiciele władz i urzędów jak i organizacyj społecznych. Wykłady odbywać się będą w każdą środę o godz. 19 w sali świetlicy K. P. W. W środę przybędzie do Zbąszynia kino oświatowe — dźwiękowe i wyświetli film „Mały Marynarz" o godz. 16 i 19.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma **EDMUND RYCHTER,** Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra
EDMUND RYCHTER. Poznań trzy składy Centrala **Fr. Ratajczaka 2.** Filie **OSTRÓW** Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogodniejszych warunkach spłaty. **Detektory** na głośnik **Żyrandole** oraz wszelkie oświetlenia w wielkim wyborze **Wykonujemy** instalacje wszelkiego rodzaju. **Idaszak i Walczak. Poznań,** św. Marcin 18 przy ul. Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz bieliznę pościelową poleca w olbrzymim wyborze **Poznańska Fabryka Kołder,** właść. St. Wieczorek.
Poznań jedynie **Piekary 1**
Specjalność: Garnitury wyprawne

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań. Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45 45.
Poleca najtaniej: Farby — Lakiery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.
Oddział: **Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 38.**
Telefon 2749
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada **przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterii, sprawy rodzinne. handl. sądowe. Wpada w trans. Przenika psychologię osób. Ostrzega przed nieszczęśliwem. stratą, kradzieżą.** Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. **Fr. Ratajczaka 15 m. 10. II ptr.** nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 19. 2. 1938

Pszenica . t. p. P. —	26,25	26,75
Żyto zdatne do przemiału	20,25	20,50
Jęczmień browarowy . —	20,65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.	19,90	20,15
Jęczmień . 673 678 g/l	19,15	19,65
Jęczmień 638—650 gl	18,90	19,15
Owies	20,75	21,25
„ standartowy	[illegible]	20,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc	46,50	47,00
„ „ I 0-50 „ „ —	43,50	44,00
„ „ „ IA 0-65 „ „ —	40,50	41,00
„ „ „ II 30-65 „ „ —	36,00	36,50
„ „ IIA 50-85 „ „ —		
„ „ III 65-70 „ —		
Mąka żytn. gat. I 0-50 —	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65	29,00	30,00
„ „ II 0-65 —		
Otręby pszenne, grube —	16,75	17,25
„ , średnie —	15, 0	16,25
„ żytnie przemiału standartow. —	13,50	14,50
Otręby jęczmienne —	14,75	15,75
Groch Viktoria —	22,00	24,50
„ Folgera —	23,50	25,00
Łubin żółty —	13,75	14,75
Wyka latowa —		
Peluszka —		
Mak niebieski —		
Gorczyca —	33,00	[illegible]
Rajgras angielski —		
„ Niebieski —	13,25	13,75
Seradela —	29,—	[illegible]
Rzepik ozimy —	54,—	55,00
Siemię lniane —	50,00	52,00
Makuch lniany w taflach —	21,25	22,25
„ rzepakowy „ —	17,75	18,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43% —	20,50	21,50
Śrut Soja —	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem —	5,30	5,55
„ „ prasowana —	5,80	6,05
„ żytnia luzem —	5,65	5,90
„ żytnia prasowana —	6,10	6,65
„ owsiana luzem —	.70	5,95
„ owsianna prasowana —	6,20	6,45
„ jęczmienna luzem —		
„ jęczmienna prasowana —		
Siano zwykłe luzem —	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane —	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem —	8,70	9,.0
„ nadnoteckie prasowana —	9,70	10.20

Ogólny obrót 1634 ton, w tym pszenica 390 ton, tendencja ożywiona; żyto 432 ton, tendencja spokojna; jęczmień 80 ton, tedencja słaba; owies 70 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 422 ton, tendencja ożywiona; nasiona 169 ton, pastewne i inne 171 ton, tendencja spokojna.

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

8)

— I owszem mój ojcze, wszelako pan Paszeko mógł innym sposobem nabawić się tego kalectwa. Wreszcie, co się tyczy tych rzeczy, zwracam się zawsze do tych, którzy więcej umieją odemnie. Dość dla mnie, że nie lękam się żadnych widm, ani strachów. Jednakże jeżeli chcesz, dla zachowania spokoju duszy mojej, dać mi jaką świętą relikwię, przyrzekam nosić ją z wiarą i poszanowaniem.

Pustelnik zdawał się uśmiechać z mojej prostoty, poczem rzekł:

— Widzę mój synu, że masz jeszcze wiarę, ale obawiam się, czy nadal zdołasz w niej wytrwać. Ci Gomelezowie, od których wiedziesz twój ród po kądzieli, są od niedawna dopiero chrześcianami, niektórzy z nich nawet, jak mówią, w głębi serca wyznają islamizm. W razie, gdyby ci ofiarowali niezmierne bogactwa, z warunkiem przejścia na ich wiarę, cobyś wtenczas uczynił?

— Nie przyjąłbym — odpowiedziałem — gdyż sądzę, że wyparcie się wiary lub opuszczenie sztandaru, zawsze może tylko okryć hańbą.

Tu pustelnik znowu zdawał się uśmiechać i rzekł:

— Ze smutkiem spostrzegam, że cnoty twoje zasadzają się na zbyt wygórowanem uczuciu honoru i uprzedzam cię, że dziś niema już tyle pojedynków w Madrycie, ile ich bywało za czasów twego ojca. Oprócz tego, cnoty dziś opierają się na innych, daleko trwalszych zasadach. Ale nie chcę cię dłużej zatrzymywać, gdyż masz jeszcze długą drogę przed sobą, zanim dostaniesz się do Venta del Pegnon, czyli gospody pod skałą. Oberżysta mieszka tam pomimo złodziejów, liczy bowiem na opiekę bandy cyganów, która obozuje w okolicy. Pojutrze przyjdziesz do Venta de Cardegnas i wtedy będziesz już za Sierra - Moreną. Przy siodle znajdziesz niektóre zapasy na drogę.

To mówiąc, pustelnik czule mnie uściskał, ale nie dał mi żadnej relikwii dla zachowania spokoju mej duszy. Nie chciałem mu przypominać i, dosiadłszy konia, opuściłem pustelnię.

Przez drogę rozmyślałem nad szczególniejszymi poglądami pustelnika, nie mogłem bowiem pojąć, jakim sposobem cnota może opierać się na silniejszej podstawie, niż na uczuciu własnego honoru, który sam obejmował w sobie wszystkie cnoty.

Właśnie zastanawiałem się nad temi uwagami, gdy nagle jakiś jeździec ukazał się z poza skały, stanął mi w poprzek drogi i rzekł:

— Czy pan nazywasz się Alfonsem van Worden?

Odpowiedziałem, że tak jest.

— W takim razie, aresztuję pana w imieniu króla i przenajświętszej inkwizycji; racz mi pan oddać szpadę.

W milczeniu spełniłem jego żądanie, gdy w tem jeździec gwizdnął i zewsząd otoczony zostałem uzbrojonymi. Rzucili się na mnie, związali mi ręce w tył, zapędzili manowcami w góry i po godzinie drogi ujrzałem przed sobą zamek. Spuszczono most zwodzony i wjechaliśmy w dziedziniec. Natychmiast zaprowadzono mnie do narożnej wieży i wepchnięto do więzienia, nie troszcząc się bynajmniej o rozwiązanie powrozów, które mnie krępowały. Więzienie było zupełnie ciemne, nie mogłem wyciągnąć rąk przed siebie, lękając się zatem uderzyć głową o mur, usiadłem w miejscu, gdzie mnie postawiono, i jak można łatwo pojąć, zacząłem rozmyślać nad przyczynami tak gwałtownego ze mną postępowania. Z razu myślałem, że inkwizycja schwytała Eminę i Zibeldę i że murzynki opowiedziały wszystko, co się stało w Venta - Quemada. W takim przypadku, zadadzą mi niewątpliwie zapytania względem pięknych Afrykanek. Miałem dwie drogi przed sobą: albo zdradzić moje kuzynki i złamać dane im słowo honoru, lub też wyprzeć się ich znajomości. Utrzymując to drugie zdanie, byłbym zabrnął w pasmo bezwstydnych kłamstw, czego bynajmniej nie chciałem.

Namyśliwszy się więc przez chwilę, postanowiłem zachować jaknajgłębsze milczenie i na wszelkie zapytania nie odpowiadać ani słowa.

Raz usunąwszy tę wątpliwość, zacząłem marzyć o wypadkach dwóch dni ubiegłych. Byłem mocno przekonany, że miałem do czynienia z istotami z tego świata, jakieś tajemne uczucie, silniejsze nad wszelkie wyobrażenia o potędze złych duchów, utwierdzało mnie w tem mniemaniu; wszelako oburzała mnie niegodziwa psota przeniesienia mnie pod szubienicę.

Tak mijały godziny. Głód zaczął mi doskwierać; słyszę, że w więzieniach nie brakowało chleba i dzbanków z wodą, jąłem szukać nogami, czy nie znajdę jakiego pożywienia. W istocie wkrótce domacałem się jakiejś półkuli, która rzeczywiście była chlebem. Chodziło tylko o to, jakim sposobem ponieść go do ust. Położyłem się obok chleba i chciałem go schwycić zębami ale za każdym razem wymknął mi się dla braku oporu; natenczas przyparłem go do muru i, znalazłszy bochenek rozkrojony przez środek, zdołałem go ugryźć. Dziękowałem opatrzności, że pomyślano wprzódy o rozkrajaniu chleba, w przeciwnym bowiem razie usiłowania moje byłyby pozostały bezskutecznymi. Następnie domacałem się dzbanka, ale znowu żadnym sposobem nie mogłem do ust go przychylić; w istocie zaledwie odwilżyłem gardło, wnet cała woda wylała się na ziemię. Tak czyniąc dalsze poszukiwanie, znalazłem w kącie garść słomy i położyłem się. Związano mi ręce tak sztucznie, że nie doznawałem żadnej boleści i wkrótce zasnąłem.

Dzień czwarty

Zdawało mi się, że spałem już od kilku godzin, gdy wtem nagle mnie obudzono. Ujrzałem wchodzącego mnicha z zakonu świętego Dominika, a za nim kilku ludzi nader nieprzyjemnej powierzchowności. Niektórzy z nich nieśli pochodnie, inni zaś zupełnie nieznane mi narzędzie, służące zapewne do tortury.

Przypomniałem sobie o mojem postanowieniu i zamierzyłem na włas nie odstąpić od niego; przywiodłem na pamięć rady mego ojca. Wprawdzie nigdy nie brano go na tortury, ale wiedziałem, że śród licznych i bolesnych operacyj chirurgicznych, jakich doświadczał, nigdy nawet nie krzyknął.

— Będę go więc naśladował — rzekłem do siebie — nie wyrzeknę ani słowa a nawet nie westchnę.

Inkwizytor kazał przynieść sobie krzesło, usiadł obok mnie, przybrał wyraz łagodności i słodyczy i w te słowa się odezwał:

— Drogi, kochany synu, podziękuj niebu, że cię przyprowadziło do tego więzienia. Ale jakiż dałeś do tego powód? jaki grzech popełniłeś? Wyspowiadaj się, we łzach i pokorze szukaj ulgi na mojem łonie. — Nie odpowiadasz — niestety, synu mój, źle, bardzo źle czynisz. My, według naszego systemu, zostawiamy winowajcy wolność oskarżania samego siebie. Wyznanie to, jakkolwiek nieco wymuszone, ma przecież swoją dobrą stronę, zwłaszcza gdy winny raczy wymienić współwinowajców. Jeszcze milczysz? Tem gorzej dla ciebie, widzę, że muszę sam cię naprowadzić na dobrą drogę. Czy znasz dwie afrykańskie księżniczki, czyli raczej dwie niegodziwe czarownice, wiedźmy przebrzydłe... djablice wcielone? Nic nie mówisz? — niech więc wprowadzą te dwie infantki z dworu Lucypera.

Tu wprowadzono obie moje kuzynki, z rękami również jak moje w tył związanemi, poczem Inkwizytor tak dalej mówił:

— Cóż wizc, kochany synu, poznajesz je? Ciągle milczysz?... Drogi synu, niech cię to wcale nie przestrasza, co ci powiem. Sprawią ci tu małą boleść; widzisz te dwie deski? Włożą ci nogi między te deski i skrępują je sznurami, później zabiją ci młotem między kolana, te oto kolana. Z początku nogi ci nabrzękną, dalej krew wytryśnie ci z wielkich palców, z drugich zaś podpadają paznokcie; podeszwy ci popękają i wycieknie ci tłustość pomieszana z roz-gniecionem ciałem. To cię już więcej będzie bolało. Jeszcze nic nie odpowiadasz?... Masz słuszność, to są dopiero katusze przygotowawcze. Pomimo to jednak zemdlejesz, ale niebawem zapomocą tych oto soli i spirytusów wrócisz do przytomności. Natenczas wyjmą ci kliny i zabiją te tutaj większe. Za pierwszem uderzeniem podruzgocą ci kolana i kostki, za drugim, nogi wzdłuż ci popękają; szpik wytryśnie i razem z krwią zbroczy tę słomę. Obstajesz przy twojem milczeniu?... Dobrze więc, niech mu ścisną palce.

Na te słowa oprawcy porwali mnie za nogi i położyli między dwie deski.

— Nie chcesz mówić?... zabijcie mu kliny!... Milczysz?... podnieście młoty!...

W tej chwili dały się słyszeć liczne wystrzały broni. Emina krzyknęła:

— O proroku! jesteśmy ocaleni! Zoto przybywa nam na pomoc.

Zoto wszedł ze swoją czeredą, wyrzucił za drzwi oprawców i przykuł Inkwizytora do obręczy żelaznej, wbitej w mur więzienia. Następnie rozwiązał mnie i dwie Maurytanki. Skoro tylko dziewczęta poczuły wolne ramiona, natychmiast zarzuciły mi je na szyję. Rozłączono nas. Zoto rozkazał mi usiąść na konia i ruszyć naprzód, zaręczając, że wkrótce z kobietami za mną pośpieszy.

Przednia straż, z którą wyruszyłem, składała się z czterech jeźdźców. O świcie przybyliśmy na puste miejsce i zmieniliśmy konie; następnie drapaliśmy się po wierzchołkach i garbach stromych gór.

Około czwartej po południu, dostaliśmy się między wydrążenia skaliste, gdzie zamierzaliśmy noc przepędzić; z mojej jednak strony cieszyłem się, że słońce jeszcze nie zaszło, gdyż widok był zachwycający zwłaszcza dla mnie, który dotąd widziałem tylko Ardenny i Zelandię. U stóp moich rozciągała się czarująca Vega de Granada, którą mieszkańcy tego kraju z dumą nazywają la nuestra Vegilla. Widziałem ją całą z jej sześcioma miastami i czterdziestoma wioskami.

Henil krętem korytem toczył swoje fale, potoki z hukiem spadały ze szczytów Alpuhary; migdałowe gaje, wspaniałe gmachy, ogrody i nieskończona ilość letnich domków wprawiały mnie w podziw. Zachwycony czarownym widokiem tylu przedmiotów razem nagromadzonych, wszystkie zmysły w wzrok zestrzeliłem i zapomniałem o moich kuzynkach, które niebawem przybyły w lektykach, niesionych przez konie. Gdy zasiadły na poduszkach, rozłożonych w jaskini i wypoczęły nieco, rzekłem do nich.

— Moje panny, bynajmniej nie żalę się na noc, jaką przepędziłem w Venta - Quemada, ale wyznam szczerze, że sposób, w jaki ją zakończyłem, niewypowiedzianie nie przyszedł mi do smaku.

— Oskarżaj nas, Alfonsie — rzekła Emina — tylko o przyjemną stronę snów twoich. Wreszcie na cóż narzekasz? czyliż nie zyskałeś natomiast sposobności okazania nadludzkiej odwagi?...

— Jakto? — przerwałem — miałżeby kto powątpiewać o mojej odwadze?... Gdybym znalazł takiego, biłbym się z nim przez płaszcz, przez chustkę, na sztylety, na coby tylko sam zechciał.

— Przez płaszcz, przez chustkę... nie rozumiem wcale tych wyrażeń — odpowiedziała Emina — wiem tylko, że są rzeczy, o których ci mówić nie mogę. Niektóre nawet są takie, o których sama dotąd nic nie wiem. Ja wykonywam tylko rozkazy naczelnika naszej rodziny, następcy Szeika Massuda, który posiada tajemnicę Kassar Gomeleza. Mogę ci tylko powiedzieć, że jesteś naszym bliskim krewnym. Oidos Grenady, ojciec twojej matki, miał syna, który stał się godnym odkrycia mu tajemnicy, przyjął wiarę proroka i zaślubił cztery córki Deja, panującego wówczas w Tunisie. Najmłodsza z nich miała tylko dzieci i ta była właśnie naszą matką. Wkrótce po narodzeniu Zibeldy, mój ojciec i trzy jego żony umarli na zarazę, która w tym czasie pustoszyła brzegi Barbarii... Ale dajmy pokój tym rzeczom, o których sam później dokładnie się dowiesz. Mówmy o tobie, o wdzięczności, jaką ci jesteśmy winne, czyli raczej o naszem uwielbieniu dla twojej odwagi. Z jakąż obojętnością zapatrywałeś się na przygotowania do katuszy?... jak religijną świętość zachowałeś dla twego słowa?... Tak, Alfonsie, przeszedłeś wszystkich bohaterów naszego pokolenia i odtąd należymy do ciebie.

Zibelda, która nie przeszkadzała siostrze, ile razy rozmowa toczyła się o rzeczach poważnych, odbierała swoje prawa, gdy następowała chwila uczucia. Okryty byłem przymilaniami, pochlebstwami i zadowolony z siebie i z drugich.

Wkrótce przybyły murzynki, zastawiono wieczerzę, do której sam Zoto nam usługiwał z oznakami najgłębszego uszanowania. Po wieczerzy, murzynki posłały w jaskini wygodne łoże dla moich kuzynek, ja wynalazłem sobie drugą jaskinię i niebawem oddaliśmy się spoczynkowi, którego potrzeba tak silnie dawała się nam uczuwać.

Dzień piąty

Nazajutrz o świcie karawana gotowa była do pochodu. Zstąpiliśmy z gór i zeszliśmy na głębokie doliny, czyli raczej w przepaście, które zdawały się dosięgać wnętrzności ziemi. Przerywały one pasmo gór w tylu rozmaitych kierunkach, że niepodobieństwem było rozpoznać położenie lub cel, do którego zmierzaliśmy.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Właściwe oblicze konsolidacji narodu

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

Gdy, dla przygotowania gruntu pod taki program i taką pracę, postanowiono skończyć z bałaganem parlamentarnym i podnieść ciężar gatunkowy władzy wykonawczej, posypały się z lewej i prawej strony protesty politykomanów, wmawiających gwałtem w każdego, kto chciał słuchać i nie chciał, że są naprawdę tubą opinii społecznej. Jedni pomawiali rząd o tendencje anti-demokratyczne a nawet o faszyzm, tak bez cła przemycony z zagranicy — inni, z miną „wielkich wtajemniczonych", wyjaśniali, że tymi właśnie „sztuczkami" pragnie się „sanacja" utrzymać przy władzy. Czy Marszałek Piłsudski nie byłby chętnie oddał władzę, której troski i przykrości zgon Jego przyśpieszyły? Owszem — ale komu? Czy tym, którzy nawet podstawowe prawo Państwa, pierwszą konstytucję, uchwalali pod tym kątem widzenia, kto zasiada na fotelu Naczelnika Państwa? Czy tym, którzy wykazali wszelkie kwalifikacje do wtrącenia Państwa z powrotem w wir walk i szacherek partyjnych, w osłabiający naszą odporność chaos?... Demagodzy partyjni nie umieli czy też nie chcieli zrozumieć, że tu nie chodzi o dalszy ciąg rozgrywek politycznych, do których się poprzednio przyzwyczaili i tak serdecznie przywiązali. Tu chodziło o stworzenie nowej, zdrowszej atmosfery życia publicznego, chodziło o umożliwienie rządowi programowej dyspozycji instrumentami polityki państwowej, o to, by rząd mógł wreszcie rozpocząć celową pracę nad rozbudową życia gospodarczego i technicznego potencjału obronności kraju — właśnie tę pracę, którą prowadzi obecnie p. min. Kwiatkowski, ku uznaniu nawet nałogowych opozycjonistów. Ten system pragnie Obóz Zjednoczenia Narodowego utrzymać — jak to głosi wyraźnie deklaracja lutowa.

Pierwszych kilkanaście lat niepodległości można by porównać z okresem ząbkowania i dorastania u człowieka, z wiekiem chorób dziecięcych i młodzieńczych błędów. Z historii naszego życia publicznego w onym czasie można również wyłuskać szereg błędów i niedociągnięć. Zresztą nie ma pod słońcem ani rzeczy, ani ludzi doskonałych. Krytyczna ocena rozwoju państwa nie może się jednak odbywać z dnia na dzień, na podstawie tego, co się wczoraj lub dziś wydarzyło. Na to potrzeba perspektywy pewnego czasu, porównania stanu obecnego z tym, co było przed laty — nie według szczegółów, lecz przez analizę ogólnych linij rozwojowych. Gdy badamy rozwój jakiegoś przedsiębiorstwa, to nie zatrzymujemy się na drobnych faktach, że kiedyś to jakaś maszyna się zepsuła lub jakiś pracownik coś ukradł. Z tego tytułu nie przylepiamy przedsiębiorstwu ujemnej etykiety. Natomiast badamy narosłą w czasie różnicę w zdolności produkcyjnej firmy, jej obrotach i stanie finansowym — to stanowi kryterium objektywnej oceny. Ta sama metoda obowiązuje przy ocenie rozwoju państwa i jego rządów. Czym byliśmy 12 lat temu, a czym jesteśmy dziś? Starczy wskazać na wspaniałą armię, rozbudowane i zmodernizowane kolejnictwo, zorganizowany aparat administracyjny, możność przystąpienia do wielkich inwestycyj, Gdynię i szybko rosnącą marynarkę handlową, daleko posunięte uniezależnienie się gospodarcze od zagranicy, wreszcie poważną pozycję Polski w życiu międzynarodowym. Staliśmy się naprawdę pełnowartościowym państwem. I czy te olbrzymie przemiany zdoła uczciwemu obserwatorowi przesłonić „epokowy" fakt potknięcia się jakiegoś tam starosty? Oczywiście, nie stoimy u kresu wysiłków i u ostatecznego ich celu, nigdy tam stać nie będziemy. W rozwoju państwa i narodu musi panować stała dynamika, ciągłe parcie naprzód i w górę. Przerwa w tym procesie, to już cofanie się. Nigdy nie będzie nam wolno powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, że nadszedł czas biesiady i wieńczenia skroni laurem zwycięstwa. Zawsze też będziemy popełniali błędy i je potem naprawiali — to już zwykła kolej ludzkiego żywota. Że może tych błędów dziś więcej się nieco nagromadziło — to właśnie jest znamieniem poprzedniego okresu „ząbkowania i dorastania", krystalizowania się form państwowych, zdobywania rutyny w rządzeniu. Biorąc pod uwagę nastawienie Obozu Zjednoczenia Narodowego, wolno mieć pewność, że korektura będzie tu szybka i stanowcza. Zresztą, pierwsze przejawy tych tendencyj już można odnotować.

By sprostać tak wielkim zamierzeniom, pragnie Obóz Zjednoczenia Narodowego skupić wysiłek całego Narodu, stworzyć warunki planowo zorganizowanej współpracy wszystkich obywateli. A masy polskie pragną właśnie tylko pracy, pracy i jeszcze raz pracy. Stąd płynie abnegacja partyjnej polityki i postulat konsolidacji. Społeczeństwo musi to zrozumieć i zrozumie niewątpliwie. Jest pierwszorzędnym interesem Polski, by się to stało jak najprędzej i jak najdokładniej.

Przedstawiciele armii o wypadkach wileńskich

Wilno, 21. 2. (PAT).

Dnia 18 bm. w gmachu Uniwersytetu im. Stefana Batorego, pod przewodnictwem J. M. Rektora U. S. B. ks. dra Aleksandra Wóycickiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wojska oraz wszystkich wileńskich organizacyj akademickich.

Na konferencji płk. dypl. Z. Dreszer, w imieniu wojska naświetlił zajścia, jakie ostatnio wydarzyły się w Wilnie. Mówiąc o poglądach wojska na życie Polski wskazał, że jedną z najważniejszych przyczyn upadku Polski w historii było warcholstwo, na które za słabo reagowano. I dziś mamy to warcholstwo, a rzadkie są momenty współdziałania wszystkich dla Polski. Jedynie mocnym monolitem jest armia, w której obok środków materialnych rolę decydującą odgrywa wartość moralna. Podstawą tej wartości, obok patriotyzmu i poświęcenia — jest głębokie i mocne uczucie wiary i przywiązania do Wodza. Obce agentury chcą tę wartość moralną naruszyć. Każda działalność, która ma na celu poderwanie autorytetu Wodza, jest świadomym lub nieświadomym działaniem na rzecz wrogów Polski.

Taki właśnie charakter, graniczący ze zdradą, miał artykuł dr. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim", który w sposób chytry i zamaskowany, cytując mało jeszcze znaną książkę, przemycił obelżywy wyraz, znieważający marszałka Piłsudskiego. Reakcja wojska w stosunku do winnych musiała nastąpić i to w sposób tak silny, aby nikt na przyszłość nie ośmielił się naruszać naszych świętości.

Mówiąc o reakcji młodzieży akademickiej, płk. dypl. Dreszer z oburzeniem potępił anonimową ulotkę, dążącą, w sposób godny Kominternu, do obniżenia autorytetu wojska i dowódców, oraz wezwał do bojkotowania jej kolporterów.

Na zakończenie wezwał młodzież do spokojnego zastanowienia nad tymi rzeczami, bo każdy krok, który w najmniejszym stopniu podrywa autorytet armii i Wodza, jest bezwzględnie działaniem szkodliwym i działaniem na korzyść wrogów Państwa.

Po przemówieniu płk. dypl. Dreszer odpowiadał przedstawicielom młodzieży akademickiej na stawiane pytania.

Z.M.P. potępia wypadki wileńskie

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w „Dzienniku Wileńskim" Związek Młodej Polski w Wilnie wydał ulotkę, w której m. in. czytamy:

„Człowiek stary, przeżarty partyjną nienawiścią do Józefa Piłsudskiego, poważył się rzucić zamaskowaną obelgę na Tego, który stworzył Legiony, którego walka o Niepodległość jest jedną z najpiękniejszych kart histori Polski. Czyn ten jest szkodliwy dla tego, że Polaków znów rozdziela, zaognia zapomniane waśnie.

Opamiętajcie się! Nie wolno dzisiaj ranić świętych uczuć Armii Polskiej, pierwszego szeregu Narodu!

Czyn starych partyjników pociągnął za sobą skutki cięższe, niż zdawali sobie sprawę z tego wszyscy."

Ulotka wzywa do rozwagi i apeluje do młodych, aby nie mieszali się do rozgrywek partyjnych starszego pokolenia.

Zakaz pochodów i zebrań

Na murach Wilna ukazało się obwieszczenie starosty grodzkiego, zabraniające urządzania pochodów ulicznych i wszelkiego rodzaju zebrań oraz zgromadzeń w lokalach zamkniętych, z wyjątkiem zebrań, przewidzianych w art. 18 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. Winni naruszenia przepisów ustawy o zgromadzeniach ulegną karze do 1.000 złotych lub aresztu do 6 tygodni.

Ukaranie stud. Wolskiego

Zatrzymany 16 bm. podczas awantur ulicznych przed sądem w Wilnie student USB Zdzisław Wolski, u którego w kieszeni znaleziono nielegalnie posiadany rewolwer, skazany został przez starostę grodzkiego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Poza tym zostali oddani do dyspozycji prokuratora za ekscesy uliczne następujący studenci: Stanisław Borowski, Ferdynand Stankiewicz, Bolesław Piasecki i Anatol Leszczyłowski.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

487)

Pachołcy wzięli go pod ramiona, gdyż sam nie mógł iść i poprowadzili na dziedziniec, gdzie już wszelkie przygotowania były poczynione.

Tutaj uścisnął Pahlen jeszcze raz swą córkę.

— Bądź zdrowa, moja najdroższa — zawołał — niech błogosławieństwo spoczywa na twej głowie.

Na wpół nieprzytomna rzuciła się młoda amerykanka ojcu na szyję.

— Ojcze, ojcze, to nie może być, to nie możesz się z mną rozstać — zawołała — a zwróciwszy się do stojących sędziów dodała:

— Czyż już nie ma litości na świecie?

Widok tego dziewczęcia wzruszył nawet zakamieniałe serca sędziów, jeden z nich bowiem, potrząsnął smutnie głową, i rzekł.

— Nie w naszej mocy, moje dziecię lecz nie czyń ojcu swemu tej chwili cięźką swojemi żalami i płaczem.

Jeszcze raz ucałował swą córkę w czoło, a potem zwrócił się do siostry.

— Mario, siostro kochana — rzekł — uklęknij na grobie naszego ojca i powiedz mu, że już idę do niego, żeby mię tam na górze nie z przekleństwem, lecz z miłością ojcowską przyjął.

Co się stało — jest zmazane — odpokutowałem za wszystko.

Potem zwrócił się do sędziów.

— Panowie — rzekł — jeżeli się car zapyta, jak umarł nihilista, zabójca cara, odpowiedzcie mu, że nie żałował, lecz, błogosławił przed śmiercią Romanowów. Oby Bóg obwiesił ich, aby pokochali swój lud, żeby byli dla niego ojcami, nie srogimi władcami.

A teraz jestem już gotów, bierz mię kacie.

To rzekłszy, sam zerwał z siebie górne ubranie i obnażył kark i sam położył głowę na kłodzie.

Kat podniósł topór do góry.

— Stój, krzyknęła Lo — stójcie, nie zabijajcie mi ojca, weźcie mnie za niego.

Lecz już było za późno. topór spadł na kark skazanego, a głowa potoczyła się na ziemię. Lo zatoczyła się w tył i zemdlona padła w ramiona Marii.

— Proszą ją wyprowadzić — rzekł cicho sędzia.

Jeden z urzędników wziął omdlałe dziewczę na ręce i zaniósł je do pokoju, w którym przedtem czekały zanim je zaprowadzono do celi Pahlena. Tymczasem złożono ciało straconego do trumny i pochowano na miejscowym cmentarzu.

Gdy po kwadransie Lo odzyskała przytomność, powstała i rzekła zupełnie spokojnie:

— Nie mam już ojca, zginął za wolność. A ja nie zapomnę nigdy ciotko, że jestem córką Pahlena.

Jeszcze dziś wyjeżdżam do Londynu, gdzie połączę się z Bakuninem, a pieśnią weselną, będzie pieśń wolności. Bądź zdrowa ciociu, bądź zdrowa, a gdy się zobaczymy — abyśmy się powitały już w kraju wolnym.

— To jego krew — pomyślała Maria — to ognista głowa. Niech ja Bóg strzeże i niech jej da lepszy los, jak jej ojcu.

DOZDZIAŁ CXXVIII.

Pogrzeb Aleksandra II. odbył się z największym przepychem. Zwłoki były przez kilka dni wystawione w katedrze, a cały sarkofag zarzucony był kwiatami i wieńcami. Na pogrzeb monarchy zjechali się magnaci z całego państwa, a także zastępcy wszystkich monarchów europejskich. Aleksander III. postępował za trumną ojca, chociaż przestrzegano go, aby tego nie czynił, gdyż może i jego dosięgnąć ręka morderczа.

Lecz pogrzeb odbył się z największym spokojem. nie zakłócił go żaden nihilista.

Gdy Aleksander III. powrócił z pogrzebu ojca, czekał już na niego sędzia śledczy z petropawłowskiej twierdzy, aby zasięgnąć od niego informacyj, co należy począć ze schwytanym nihilistą Bojanowskim.

— Drugiego nihilistę musieliśmy zaraz stracić — rzekł on do cara — gdyż zachodziła obawa, że lada chwila umrze z odniesionych ran przy zamachu.

— Jakże on skończył? — zapytał Aleksander III. — Czy umierał bez obawy, czy też drżał, gdy go prowadzono na śmierć.

— Najjaśniejszy panie — odrzekł sędzia — nie widziałem jeszcze nigdy w życiu człowieka. któryby z większym spokojem szedł na śmierć. Lecz teraz chodzi o drugiego mordercę, którego pochwycono. Mojem zdaniem nie należy go od razu stracić, przedtem należałoby go wziąć na tortury, celem wydobycia z niego zeznań. Cóż nam z tego przyjdzie, że go powiesimy, albo zetniemy mu głowę, będzie o jednego nihilistę mniej na świecie, a to mała pociecha ai korzyść, trzeba go koniecznie zmusić do wydania towarzyszy.

Aleksander II. skinął przyzwalająco głową.

— Masz słuszność — rzekł — daję ci pełnomocnictwo, możesz robić co uważasz za stosowne.

W petropawłowskiej twierdzy powynoszono już na dziedziniec wszystkie przyrządy do torturowania, a kaci cieszyli się, że będą znowu mieli krwawe widowisko.

Zawiedli się jednak w swych nadziejach, gdy bowiem kaci przyszli do celi po Bojanowskiego, zastali już trupa.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

22 lutego

Wtorek

Kalendarz rzymsko-kato'.

Pon. 21 Eleonery
Wtorek 22 Małgorzaty

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 763 mm. Temperatura powietrza w dobie ub. najwyższa +4 st. C., najniższa —3 3st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym 126 cm. Temperatura wody +0,1 st. C.

Wschód słońca w dniu jutrzejszym o g. 6,38, zachód o godz. 17,01. Wschód księżyca o godz. 1,46, zachód o godz. 10,10.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 12. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Miejscowy organ Stronnictwa Konserwatywnego sprawozdaniu z debaty sejmowej o masonerii w sobotę ubiegłą dal tytuł: „Wszyscy urzędnicy państwowi należą do tajnych organizacji".

* * *

Istnieje więc loża masońska urzędników państwowych. Przysięgę na wierność odbierają Ministrowie. Wielkim Masonem jest sam pan Premier. Każdy gmach urzędu państwowego to siedziba loży. Wojewodowie to wielcy masoni...

* * *

Aż strach przejmuje. Ciarki idą po grzbiecie. Nawet poseł Dudziński nie dostrzegł tylu masonów, licząc, że jest ich raptem we wschodnim obrządku 400 w całej Polsce. A urzędników rzekomo kilkunastu.

* * *

Jak mało, okazuje się, jak zastraszająco mało wiemy o masonach.

Z miasta

— **Osobiste.** W sobotę, 19 bm. o godz. 15 wyjechał do Włoch na 6-tygodniowy urlop Wojewoda Poznański Maruszewski.

— **Pułk. Sikorski objął urzędowanie w Gazowni Miejskiej.** Dotychczasowy kierownik Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z bezrobociem płk. Sikorski powołany został na równorzędne stanowisko do Gazowni Miejskiej.

— **Pojawiły się biedronki.** Zima nieuchronnie dobiego końca! W tych dniach 16-letni Władysław Szczęsny z ulicy Długiej 10, złapał już biedronkę, którą przyniósł do naszej redakcji.

— **„Układ sił politycznych dzisiejszych Niemiec".** Na powyższy temat w ramach Powszechnych Wykładów Un. Poznańskiego w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 20 w sali 17-tej Coll. Minus mówić będzie docent i zast. profesora dr. Marian Z. Jedlicki.

— **Dieta tuczna"** W ramach pokazów dietetycznych, organizowanych przez Państwowe Liceum Gospodarcze odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 17 w gmachu szkoły przy Al. Marsz. Piłsudskiego 23, pokaz n. t. „Dieta tuczna" (rgużlica)

Kalendarzyk zebrań

Wtorek:

Godz. 20,00 Tow. Miłośników Akwariów i Terariów w sali Tow. Przyjaciół Nauk ulica Sew. Mielżyńskiego 26/27.



KUPIONY ZA 50 GR. LOS
zapewnia bezrobotnym pomoc i daje okazję wygrania pięknych fantów.

Pułk. A. Sikorski na nowym stanowisku

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie z prośbą o zamieszczenie:

Ponieważ w jednym z miejscowych dzienników ukazała się notatka o charakterze ogólnym, powtarzająca w formie niedopowiedzeń rzekomo po mieście krążące plotki nieznane Zarządowi Miejskiemu i Miejskiemu Komitetowi Obywatelskiemu do walki z bezrobociem, uważam za wskazane prosić Szan. Redakcję o umieszczenie mego oświadczenia, stwierdzającego, iż zmiana na stanowisku kierownika biura Miejsk. Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem, spowodowana została reorganizacją Komitetu, idącą w kierunku dopuszczenia większego współudziału czynnika obywatelskiego. Dotychczasowy kierownik, które swe obowiązki spełniał ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych, przeniesiony został w uznaniu jego dotychczas nienagannej pracy na inne stanowisko w administracji miejskiej.

Tymczasowy Prezydent Miasta
(—) inż. dypl. Ruge.

* * *

„Notatka o charakterze ogólnym, powtarzająca w formie niedopowiedzeń rzekomo po mieście krążące plotki, nieznane Zarządowi Miejskiemu" — ukazała się na łamach naszego pisma.

Z całą dobrą wiarą przyjmujemy do wiadomości treść powyższego oświadczenia Zarządu Miejskiego.

Nie chcemy polemizować ze sprzecznościami zawartymi w tym oświadczeniu. Stwierdzamy jednak, że satysfakcja, której udzielono p. płk. A. Sikorskiemu — o niego bowiem chodzi — była spowodowana nie tyle postawą odnośnych władz i komitetu, ile wynikiem bezkompromisowego stanowiska pewnych czynników naszego życia.

Udzielono satysfakcji uczciwej sprawie, i człowiekowi a przez ponowne powołanie do służby p. płk. Sikorskiego nie zrehabilitowano go w oczach plotki, lecz dano wyraz konieczności naprawienia popełnionego błędu.

METROPOLIS
Seanse 4,45 - 6,45 - 8,45
Od jutra WTORKU 22 bm.
POTĘŻNY I WZRUSZAJĄCY DRAMAT O WIELKIEJ PRAWDZIE ŻYCIOWEJ
Najciekawszy i najbardziej emocjonujący film sezonu!
GRZECH MŁODOŚCI
W rolach głównych znakomici artyści
Gladys GEORGE, John BEAL, Warren WILLIAM
Dziś w poniedziałek po raz ostatni • Pat i Patachon jako Dwa Urwisy

Kobiety poznańskie z radością witają
projekt wojskowej służby pomocniczej

W ub. niedzielę o godz. 17 odbyło się w auli Gimnazjum im. Paderewskiego wielkie zebranie kobiet, zwołane przez Międzystowarzyszeniowy Komitet Organizacyj Kobiecych w Poznaniu, w skład którego wchodzi 22 najpoważniejszych związków, oddziałów i kół. Celem zgromadzenia było poinformowanie kobiet o nowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz zajęcie wobec niego stanowiska. Jak wiadomo, projekt ten przewiduje, że do t. zw. „wojskowej służby pomocniczej" pociągnięte być mogą w pewnych okolicznościach również kobiety, który to fakt powitany przez nie został z największym zadowoleniem.

Niedzielne zebranie wypełniło aulę Gimnazjum im. Paderewskiego. Już samym tak licznym przybyciem kobiety poznańskie zadokumentowały swe zainteresowanie dla sprawy wzmożenia przy ich pomocy obronności państwa.

Zebranie zagaiła w imieniu organizatorek dr Irena Hoppówna, oddając następnie głos senatorce Stefanii Kudelskiej z Warszawy, celem omówienia projektu nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Feferentka, omówiwszy rolę dziejową kobiet w Polsce, a zwłaszcza jej udział w walkach o niepodległość, scharakteryzowała szczegółowo projekt.

Przewiduje on, że kobiety od lat 19—45 pociągnięte być mogą do pełnienia obowiązku wojskowego, o ile się ochotniczo zgłoszą. Z chwilą zgłoszenia się do służby pełnienia jej staje się już obowiązkiem. Powołanie do służby nastąpić może w czasie wojny, w czasie pokoju kobiety, które się ochotniczo do niej zgłosiły, być jednak będą musiały specjalne przysposobienie wojskowe. Ponadto ustawa przewiduje w pewnych okolicznościach możliwość powołania do pomocniczej służby wojskowej, jednakowoż tylko kobiet z ukończonym conajmniej gimnazjum nowego typu.

Następnie krótkie przemówienie wygłosiła p. Felicja Magdziarkówna.

Zgromadzone kobiety wysłuchały przemówień z wielkim zainteresowaniem, po czym na wniosek przewodniczącej uchwaliły przez aklamację następującą rezolucję:

„Przedstawicielki organizacji kobiecych zgromadzone na wielkim międzystowarzyszeniowym zebraniu w Poznaniu w dniu 20 lutego 1938 r. witają radośnie projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Widzą w nim możność spełnienia najistotniejszego obowiązku i prawa każdego obywatela. Odpowiada to naszym tradycjom historycznym i jest pożądanym dopełnieniem równouprawnienia kobiet.

Dobrze zorganizowane i wyszkolone w służbie zastępczej kadry kobiece są nieodzownym środkiem obrony narodowej na wypadek wojny."

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza oraz odśpiewaniem hymnu państwowego. (X)

Poznań uczcił pamięć K. H. Rostworowskiego

Staraniem katolickiego klubu „Roma" oraz Teatru Polskiego odbyły się w ub. sobotę uroczystości ku czci śp. Karola Huberta Rostworowskiego. W kolegiacie farnej ks. prałat Steinmetz odprawił mszę św. żałobną, na której obecni byli ks. Kardynał Prymas Hlond, naczelnik Zieliński z Urzędu Wojewódzkiego, wiceprezydent miasta Zaleski, kurator Jakóbiec, nowy prezes Misji Katolickiej dr Dziembiński, oraz przedstawiciele świata literackiego i teatralnego.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Niespodzianki" w Teatrze Polskim, poprzedzone przemówieniem prof. dr Grabowskiego. Na przedstawieniu obecni byli ks. Kardynał Prymas Hlond oraz przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i literatury. Sala była przepełniona.

Wypadki

— **Nagły zgon czy samobójstwo?** Wczoraj po południu zmarł w swoim mieszkaniu przy ul. 27 Grudnia 18 Stanisław Kucz, właściciel wytwórni cukierków. Lekarz pogotowia (66-66) stwierdził objawy zatrucia. Są przypuszczenia, że Kucz popełnił samobójstwo.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj po południu w bramie domu przy ul. M. Focha 58 targnął się na życie wypijając nieznaną truciznę 24-letni Antoni Koszelski zam. przy ul. Małeckiego 23. Pogotowie rat. (66-66) przewiozło desperata do szpitala miejskiego. Po wypompowaniu żołądka stan zdrowia Koszelskiego poprawił się

— **Przychwyceni na włamaniu.** Policja przytrzymała na gorącym uczynku wiercenia dziur w drzwiach piwnicy przy ul. Krętej 24 braci Leona i Hieronima aJnkowskich (ul. Kopanina — barak II), którzy tą drogą usiłowali dostać się do sklepu spożywczego mieszczącego się nad piwnicą.

— **Włamanie do składu cukierków.** Do sklepu cukierków przy Starym Rynku nr. 1 włamali się złodzieje wybiwszy uprzednio szyby na dachu. Skradli oni większą ilość czekolady i cukierków. Złodzieje w drodze powrotnej zostali spłoszeni przez stróża nocnego, wskutek czego ratując się ucieczką, porzucili skradziony towar, który zwrócono poszkodowanemu.

O umowę zbiorową w przemyśle ekspedycyjno-przewozowym

Onegdaj pod przewodnictwem p. podinspektora pracy Włodarczyka odbyła się wstępna konferencja przedstawicieli pracowników i przedstawicieli właścicieli przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych. Pracowników reprezentowali przedstawiciele Związku Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. i Ch. Z. Z.

Pracodawców — zarząd ich związku, który oświadczył, że możliwa jest podwyżka płac w granicach do 10 proc.

Następna konferencja odbędzie się dn. 25 bm. w Inspektoracie Pracy. Można się spodziewać, że w dniu tym umowa zbiorowa zostanie zawarta.

Na tym jednak nie będzie można poprzestać. W Poznaniu istnieje mnóstwo przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych, a nie wszystkie należą do swego związku. Istnieje uzasadniona obawa, że niektóre nie będą przestrzegały postanowień umowy zbiorowej, o ile ta nie uzyska mocy powszechnie obowiązującej. Zarówno w interesie solidnych przedsiębiorstw uznających potrzebę polepszenia warunków bytu pracowników, jak w interesie pracowników w interesie publicznym leży nadanie umowie mocy powszechnie obowiązującej.

Dziś zawarcie umowy zbiorowej z zarządem miejskim

Dziś w poniedziałek, o godz. 6 wieczorem, nastąpić ma podpisanie umowy zbiorowej dla pracowników miejskich m. Poznania.

Od Redakcji

Wobec nawału materiału redakcyjnego tabeli loterii państwowej z sobotniego ciągnienia dziś nie dajemy. Zamieścimy ją dopiero w numerze jutrzejszym.

Morderca Bartkowiakówny utopił się

Zabójca śp. Czesławy Bartkowiakówny — o czym pisaliśmy — po dokonaniu strasznego czynu zbiegł i, jak się obecnie okazało, utopił się w jeziorze Jaroszewskim pod Sierakowem.

Komunikaty

— **Abonenci telefoniczni** zwracają się niejednokrotnie w sprawach zakładania, przeniesienia, zdjęcia i t. d. urządzeń telefonicznych bezpośrednio do Dyr. Okr. Poczt i Telegr. zamiast do urzędu tlf.-tlg. w Poznaniu przy ul. Pocztowej 6. Postępowanie to opóźnia załatwianie wniosków. W sprawach telekomunikacyjnych abonenci m. Poznania proszeni są o zwracanie się najpierw do Rejonowego Urzędu tlf.-tlg. Poznań, Pocztowa 6 (tel. Nr. 77-44), a do Dyrekcji kierować tylko odwołania od decyzji urzędu.

— **Ze Zw. Drogerzystów.** Miesięczne zebranie Obwodu I. Związku Drogerzystów R. P. odbyło się na sali Domu Kupiectwa Polskiego, pod przewodnictwem p. prezesa radcy Ks. Gadebuscha. Protokół z rocznego walnego zebrania, odczytany przez sekretarza p. F. Hybsza, zebrani bez zmian przyjmują. Następnie zwraca uwagę p. radca Ks. Gadebusch na nowe kursy przygotowawcze, które zostaną uruchomione, tak do egzaminu na materialistę, jak i do egzaminu z trucizn — i przypomina o obowiązku noszenia odznaki związkowej przez członków Związku W końcu wygłosił bardzo interesujący odczyt o zadaniach i celach Związku Obrony Przemysłu Polskiego p. red. Dziarski. Nad referatem wywiązała się bardzo żywa i obszerna dyskusja, w której głos zabierali pp. J. Dussberger, red. A. Poszwiński, R. Kurczewski, St. Trojanowicz, F. Hybsz, radca Ks. Gadebusch i inni.

Komunikaty teatralne

— **Koncert symfoniczny.** Jutrzejszy koncert symfoniczny zapowiada się pod względem artystycznym nadzwyczaj interesująco. Składają się na to dwóch wybitnych gości, światowej sławy pianista Haoul Koczalski, który odegra wspaniały koncert G-Dur Beethovena i Józef Oziminski, pod którego dyrekcją orkiestra odegra Karłowicza poemat symfoniczny „Powracające fale" i Dworzaka symfonię „Z nowego świata". W środę opera „Afrykanka". Przedstawienie związkowe.

— **Teatr Polski.** Dziś, w poniedziałek, wtorek i środę tylko trzy gościnne występy artystów warszawskich Gistedt, Obarskiej, Wojteckiego i Ziembińskiego w komedii muzycznej „Zmieniam płeć". We czwartek „Niespodzianka" Rostworowskiego". W piątek „Grube ryby", przedstawienie społeczne. W sobotę „Niespodzianka".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 19. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,25
4 1/2 proc. poż. państw. wewn.	65,00
4 proc. konsolidacyjna	67,75
5 proc poż. konwersyjna	68,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,00
Lilpop.	63,00
Węgiel	30.75
Norblin	79,00
Starachowice	39,50
Modrzejów	14,00
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	55,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,75	89,97
Berlin		213,07
Amsterdam	295,90	296,64
Kopenhaga		118,45
Londyn	26,53	26,60
Nowy Jork czek	5,26 5/8	5,27 7/8
Nowy Jork kabel	5,27	5,28 1/4
Oslo		133,58
Paryż	17,42	17,52
Sztokholm	136,85	137,19
Włochy		27,85
Helsinki		11,75
Wiedeń		99,25
Praga	18,52	18,57
Szwajcaria	122,85	123,15

✝

ZMARLI

Roman Krygier, komornik sądowy, 53 lat; Michał Zielenkiewicz, robotnik, 76 lat; Anna, Maria Szejnerówna 2 mies. 7 dni; Stanisław Tasiemkowski, mistrz szewski, 76 lat; Katarzyna Stodolska, robotnica, 33 lat; Walentyna Meissnerowa z domu Zimmermannówna, wdowa, 75 lat; Andrzej Grześkowiak, emerytowany magazynier, 67 lat.

Przemówienie Szefa O. Z. N.

Poznań, 21. 2.

Przypominamy, że dziś w poniedziałek 21 bm. o godz. 19,50 z racji rocznicy ogłoszenia Deklaracji Ideowo - politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. St. Skwarczyński, Szef OZN wygłosi przemówienie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Z życia organizacyj

— **Legia Inwalidów Wojennych W. P. Kompania Poznań — Główna.** Dnia 6 lutego br. odbyło się pierwsze Walne Zebranie inwalidów Wojennych Legii w lokalu p. Książyka przy ul. Główna 38, celem wyboru Zarządu Kompanii. Zebranie zaszczycił swą obecnością prezes Zarządu Wojewódzkiego p. pułk. Chanecki. Po wyczerpujących sprawozdaniach komitetu organizacyjnego z dotychczasowej działalności, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano kol. Maciejeszczaka Adama, sekretarzem kol. Karlika Kazimierza. Kol. Maciejeszczaka wybrano również jako delegata na zjazdy wojewódzki i walny w Warszawie. Podczas obrad uchwalono kilka wniosków, w których poruszono dość ważne sprawy. W dyskusji m. in. zabrał głos pułk. Chanecki, dając wyczerpujące objaśnienia różnych zagadnień dotyczących spraw inwalidów i ich organizacji. Mimo iż Kompania rozwija się w dość szybkim tempie, to jednak stwierdzić należy, że wielu inwalidów jeszcze nie należy do niej. Wzywa się zatym wszystkich dotąd opieszałych, by w własnym interesie wstępowali do organizacji. Zgłoszenia przyjmuje Prezs Komp. Kol. Maciejeszczak Adam, ul. Główna 48 z następujących miejscowości: Główna, Osiedle Warsz., Kicin, Koziegłowy, Czerwonak, Malta, Chartowo i Starołęka.

Kronika policyjna

— **Policja ostrzega.** W związku z kradzieżą materiałów ubraniowych w firmie Molenda i Syn, prosi się o nienabywanie materiałów takich z nielegalnego źródła. W razie wątpliwości przy zgłoszeniu się różnych komiwojażerów i innych pokątnych sprzedawców materiałów na ubranie, prosi się o podanie natychmiastowo wiadomości telefonicznie do wydziału śledczego.

Kinoteatr „ŚWIT"

Wybitna trójka artystów filmowych:

Dolores del Rio — Chester Morris — Ryszard Dix

w pierwszorzędnym obrazie p. t.

„Łódź Podwodna nr. 9"

Film o ludzkim bohaterstwie, miłości i poświęceniu.

Rewelacyjna obsada! Doskonała treść! Niebywała technika zdjęć!

TELEGRAMY

Nowa konstytucja w Rumunii

Naród rumuński ma pierwszeństwo w państwie

Bukareszt, 21. 2. (PAT).

Agencja Rador donosi: Dziennik urzędowy ogłasza nową konstytucję Rumunii w myśl zasad której naród rumuński ma pierwszeństwo w państwie. Konstytucja ustala zasady praw i obowiązków obywateli, wzmacnia autorytet i niezależność rządu, redukuje liczbę senatorów i deputowanych, ustala właściwą liczbę reprezentantów w parlamencie rolników, pracowników intelektualnych i innych czynników twórczych.

W dalszych postanowieniach konstytucja przewiduje gwarancje dla reprezentantów parlamentarnych, surowe kary dla przestępców i winnych sprzeniewierzenia funduszów publicznych.

W dalszych postanowieniach ustalone zostało prawo włościan do ziemi, która w drodze wywłaszczenia przejdzie na ich własność. Ustalone zostają również sprawiedliwe zasady udziału właścicieli nach koncesji i czynszu dla właścicieli wywłaszczonych przez państwo kopalń.

Równość praw dla etnicznych mniejszości od wieków osiadłych w Rumunii zostaje zapewniona.

Hołd Wilna na Rossie

Wilno, 21. 2. (PAT).

W dniu wczorajszym w godzinach południowych społeczeństwo wileńskie zorganizowało w organizacjach społecznych: Związek Legionistów, Związek Peowiaków, Federacja P. Z. O. O., wszystkie związki sfederowane, Związek Strzelecki, Przysposobienia Wojskowe oraz organizacje kobiece i młodzieżowe oddały hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Zbiórka organizacyj nastąpiła na placu obok teatru na Pohulance. Po skończonych obradach Obozu Zjednoczenia Narodowego, jakie się odbywały w sali teatru, uformował się liczny pochód, który przeszedł ulicami miasta na cmentarz Rossie.

Na Rossie, podczas kilkuminutowej ciszy, zebrani oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, składając na płycie mauzoleum liczne wiązanki kwiatów.

Opieczętowanie lokalu Str. Narodowego

Łódź, 21. 2.

Dnia 17 lutego rb. w godzinach wieczornych organy Policji w Łodzi wkroczyły do lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Targowej 5, gdzie zastały 19 osób śpiących. Przebywały one na kursie instruktorskim ideowo - gospodarczym.

Lokal Stronnictwa Narodowego przy ul. Targowej zamknięty już był 3 tygodnie temu.

W ostatnim czasie opieczętowano w Łodzi 5 lokali organizacyjnych Str. Nar.

Teruel otoczony

Powstańcy posuwają się w kierunku Walencji

Salamanka, 21. 2. (PAT).

Wojska gen. Franco według otrzymanych tu wiadomości wkroczyły na przedmieścia Teruelu. Silne kolumny wojsk gen. Franco posuwają się w kierunku drogi do Sajuntu.

Powstańcy, którzy wczoraj nad ranem otoczyli całkowicie Teruel posuwają się w dalszym ciągu w kierunku wschodnim i południowo - wschodnim. Kolumny powstańcze zajęły wieś Puebla de Kalverde, przechodząc przez Sierra Ade do Comparena i posuwają się wzdłuż drogi Teruel - Walencja. Szosa ta biegnie równolegle do linii kolejowej Saragossa - Walencja. Komunikacja zarówno drogowa, jak i kolejowa została przez powstańców przecięta na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Kilka kolumn powstańców operując bardziej na północ posuwa się przez Sierra de Guba w kierunku Castillar. Odziały, które znajdowały się na południowy zachód od Teruelu, nawiązały łączność z grupą północną. Teruel pozostał poza ariergardami powstańców.

Mowa Hitlera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ej).

stąpiło nie tylko odprężenie, lecz w ciągu my bardzo dobrze, iż zawdzięczać to należało w pierszym rzędzie okoliczności, że był wówczas w Warszawie nie parlamentaryzm typu zachodniego, lecz Polski Marszałek, który, jako wybitna ponad miarę osobistość, odczuwał ważne z punktu widzenia europejskiego znaczenie tego rodzaju niemiecko - polskiego odprężenia. To dzieło przez wielu wówczas podawane w wątpliwość wytrzymało w międzyczasie swą próbę i mogę chyba powiedzieć, że od chwili gdy Liga Narodów zaniechała wreszcie swych ciągłych usiłowań mącenia w Gdańsku i gdy w osobie nowego Komisarza desygnowała człowieka o własnym ciężarze gatunkowym, ten właśnie najbardziej niebezpieczny dla pokoju europejskiego punkt wyzbył się całkowicie zagrażającego pokojowi znaczenia.

Państwo Polskie respektuje narodowe stosunki w Gdańsku, a Wolne Miasto oraz Niemcy respektują prawa polskie. W ten sposób udało się wyrównać drogę ku porozumieniu ,które wychodząc z Gdańska potrafiło obecnie, mimo prób pewnych mącicieli pokoju, ostatecznie pozbawić pierwiastków trujących stosunek między Niemcami a Polską i zmienić go w szczerą przyjazną współpracę.

Dalej Kanclerz przeszedł do zagadnienia stosunków Rzeszy do Austrii, wskazując na trudności wynikłe przy przeprowadzaniu układu z 11 lipca, który zmusił do uczynienia próby, celem usunięcia nieporozumień i doprowadzenia do ostatecznego pojednania. Kanclerz wskazał, że myślą przewodnią było odprężenie stosunków w tym kierunku, aby narodowo - socjalistycznie myśląca część niemiecko - austriackiego narodu mogła podobnie jak inni obywatele państwa w ramach obowiązujących ustaw posiadać te same prawa. Wskazał on na przeprowadzenie ogólnej amnestii i na bliższe porozumienie obydwu państw, wynikające ze ściślejszych przyjaznych stosunków w różnych dziedzinach możliwie współpracy politycznej ,osobowej i rzeczowo - gospodarczej.

To wszystko — oświadczył Kanclerz — jest wypełnione w ramach układu z 11 lipca. Kanclerz jest przekonany, że przez układ z Austrią daje przyczynek do pokoju europejskiego. Wobec oburzenia zagranicy z tym większym uzasadnieniem uważać można, że układ ten jest dobry i słuszny.

Kończąc swe przemówienie Kanclerz raz jeszcze powrócił do stosunków z Włochami i Japonią, życząc sobie, aby współpraca z tymi dwoma państwami coraz bardziej się wzmacniała we wspólnej obronie przed niebezpieczeństwem, które Niemcy widzą w bolszewiźmie i w zdecydowanej woli przeciwstawienia się Kominternowi.

Kongres dawnej emigracji polskiej we Francji

Paryż, 21. 2. (PAT)

W niedzielę odbył się w Paryżu pierwszy kongres dawnej emigracji polskiej we Francji.

Obrady zakończyły się założeniem stowarzyszenia p. n. Związku Dawnej Emigracji Polskiej we Francji i wyborem prezydium tej organizacji. Przewodniczącym został wybrany profesor Okinczyc a do prezydium powołano b. gubernatora kolonii francuskiej p. Merwarta, wdowę p. b. abasadorze francuskim p. Kłobukowską, prof. Markigny, p. Zaleską, p. Przyłuskiego, sekretarza generalnego kolei północnych, prof. Szkoły Nauk Politycznych Girrarda, dr. Zalewskiej, dr. Pomian Porzerskiego.

5 ofiar katastrofy samochodowej

Rzym, 21. 2. (PAT)

W pobliżu Rzymu spadł dwumotorowy samolot włoski. Pięciu członków załogi zginęło na miejscu.

Jak żyje i pracuje wieś kujawska?

Wielką żywotność w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej na terenie gm. Dobiegniewo rozwija placówka oświaty pozaszkolnej w Wistce Szlacheckiej pod kierownictwem ks. St. Miary.

Przy pomocy Stowarzyszeń Katolickich zorganizowana została półtora roku temu orkiestra dęta, która dzięki wybitnym zdolnościom kapelmistrzowskim miejscowego organisty p. Jana Bukowskiego pięknie gra i występowała już na uroczystościach narodowych, na zjeździe Złotowym Kat. Stow. Młodzieży we Włocławku oraz na kilku akademiach i zabawach. Od trzech tygodni rozpoczęła swoją naukę druga orkiestra symfoniczna, również pod wprawną ręką p. organisty.

Bardzo pocieszającym objawem w Wistce Szlacheckiej jest czytelnictwo zataczające coraz większe kręgi i zainteresowanie. Dwie biblioteki: stowarzyszeniowa i przechodnia z Sejmiku powiatowego okazują się niewystarczające, gdyż książek leżących prawie że nie ma, a chętni do czytania wciąż się znajdują i o książki dopytują.

Nie potrzeba zapewne długo zastanawiać się nad tym, że owe rozbudzenie chęci do czytania wypływa w znacznej mierze z wykładów społecznych urządzonych dla publiczności w zeszłym roku, które przez całe 2 miesiące cieszyły się wielką liczbą słuchaczy. Wykłady zorganizowane pod przewodnictwem ks. St. Miary omawiały najważniejsze sprawy związane z życiem każdego Polaka. Miały one na celu nie tyko uświadomienie pod względem obywatelskim, ale jednocześnie rozbudzenie patriotyzmu i ducha miłości do Ojczyzny.

Dla urozmaicenia młodzież z katolickich organizacyj przeplatała wykłady odpowiednio dobranymi deklamacjami. Do pracy kulturalno-oświatowej w Wistce Szlacheckiej zaliczyć należy pouczające przedstawienia, które wywierają pewien wpływ na społeczeństwo. Takich przedstawień młodzież odegrała kilka.

O zdrowej i rozumnej pracy kulturalno-oświatowej świadczy zorganizowanie w Wistce Szlacheckiej kasy oszczędnościowej. Jest to dowód że praca ta nie idzie na marne, ale spotyka się ze zrozumieniem, trafia do serc i przekonania, bo choć biedne tu są strony, choć ciężkie są czasy, młodzież umiała zdobyć się na prawdziwie obywatelski czyn oszczędzania aby w ten sposób powiększać bogactwo Polski i potęgę Narodu.

Kasa oszczędnościowa powstała 10 miesięcy temu, posiada 22 książeczki oszczędnościowe P. K. O. na ogólną sumę 540 zł. Wielką zasługę położył w tym ks. St. Miara, który jest jej założycielem i kierownikiem.

Nie omylę się, gdy powiem, że praca kulturalno-oświatowa w Wistce Szlacheckiej zasługuje ze wszechmiar na uznanie, bo nie tylko poucza, ale rozbudza ducha partyjotyzmu i wychowuje. Jest wszechstronna, praktyczna i pożyteczna. Za tym cześć takiej pracy, której naczelnym hasłem stają się słowa: „Przez oświatę do potęgi Narodu".

„Obserwator"

Sąd nad komunistami

przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj rozpoczęła się Wydziale Zamiejscowym Sądu Okręgowego we Włocławku rozprawa przeciwko 14 komunistom z Włocławka, oskarżonych o szerzenie idei komunistycznej wśród wojska.

W liczbie oskarżonych jest jeden Polak, reszta Żydzi. 8-u z nich było już karanych sądownie za komunizm.

Po sprawdzeniu personaliów oskarżonych pprokurator Kosochowicz zarządał przeprowadenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych ze względu na mogące by ujawnione tajemnice wojskowe. Oponował adwokat Kempner. Sąd po odbytej naradzie postanowił uwzględnić wniosek oskarżyciela i całą rozprawę przeprowadzic przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżonych bronią: adw. Kempner z Łodzi, adw. Epsztein i Winawer z Warszawy oraz z Włocławka adw. Bryszowa, Lessing i Lipińska.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Dyżur lekarski — dr Wdowiak, St. Rynek 4 tel 15 81.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Premiera potężnego programu w „Corso"!

Claudette Colbert i Fred MacMurray w rewelacyjnym filmie „Paramountu" **„CZAROWNICA Z SALEM"**

i arcyfilm sensacyjny **„DZIEWCZĘ z DALEKIEJ PÓŁNOCY"** (ALASKA)

Nowy program w „Corso" przynosi nam wielki podwójny program złożony z dwóch pierwszorzędnych filmów.

1-szy obraz! Kosztowny film Paramountu p.t. „Czarownica z Salem", reżyserii Frank Lloyda twórcy „Kawalkady" i „Pod dwiema flagami". W głównej roli występują: gwiazda gwiazd Claudette Colbert, bohater „W cieniu samotnej sosny" Fred MacMurray, znana z filmu „Ich troje" 14-to letnia Bonita Granville na czele zespołu Paramountu i setki statystów.

„Czarownica z Salem" — to potężny, wzruszający i emocjonujący film na tle romansu zbiega politycznego i młodej purytanki posądzonej o czary — jest najciekawszym filmem sezonu. Źródłowo opracowane tło epoki, pokazuje nam podłoże na jakim wyrasta zbiorowy obłęd tłumu i we wspaniale skonstruowanej kolejności scen spiętrza obiawy masowej histerii, aż do kulminacyjnych momentów żywiołowego rezpętania ludzkich namiętności!

Potężne sceny masowe! Palenia na stosie! Pojedynki na szpady! Romantyzm.

2-gi obraz! Szlagier Paramountu! W drodze wyjątku u nas przed przed Warszawą! Film ocenzurowany u nas w Polsce 15 lutego 1938 r. Pamiętacie „Bufallo Billa"? pamiętacie „Rese Marie"? — oto film będąc najlepszą przebojową sensacją sezonu, łączy w sobie piękno natury, śpiew i emocję, porwie wszystkich dynamiką akcji, p.t. „Dziewczę z dalekiej północy" na tle słynnej powieści Rex Beacha p.t. „Alaska". Gorączka złota na Alasce. Romans miłosny pół krwi indianki do białego. Walka rycerzy fortuny o złoto i miłość! Emocja! Śpiew! Sensacja! W gł. roli wiośniana Jean Parker, świetny tenor Leo Carillo, bohaterski James Ellison na czele tysięcy statystów. Nad program dodatki. Oto program dla starych i młodych.

Jutro w środę 23 lutego dwa przedstawienia o 16.30 i 20.30 „CIOTKA KAROLA" z Eug. BODO w „Słońcu"

Już jutro nas czeka uczta artystyczna. Znakomity gwiazdor Eug. Bodo w swoim turne po Polsce zatrzyma się we Włocławku w środę dn. 23 lutego ze swoim zespołem i odegra dwa razy wesołą komedię „Ciotka Karola".

Resztujące bilety na popołudniowy występ nabywać można w „Słońcu", a na wieczorowy w Orbisie.

Nieudana wyprawa!

Patrol policyjny na ul. Dojazdowej spostrzegł dwóch osobników, którzy na widok policji porzucili niesiony przez siebie łup w postaci: czekolady, cukierków, pierników, wędlin, oraz zegarek budzik. Przedmioty te znajdują się w Komisariacie do odbioru po udowodnieniu prawa własności.

Toruń nada słuchowisko dla dzieci

Jutro usłyszymy słuchowiska dla dzieci w pracowaniu Mieczysława Zydlera p. t. „W świat bez pieniędzy". Będzie to opowieść o dwóch malcach którzy żądni przygód na dalekich lądach wybierają się „na gapę" w świat. Podróż obfituje w przygody, którym kres kładzie niespodziane wykrycie obu małych pasażerów pod pokładem. Słuchowisko niewątpliwie wysłucha dziatwa z zapartym oddechem. Nadane zostanie o godz. 18.35.

Grypa! Co każdy wiedzieć powinien?

Wydaje się nam pożytecznym (i niestety bardzo na czasie) by przypomnieć czytelnikom, jakie stosować należy środki lecznicze przy przeziębieniu, by uchronić się od grypy z jej niebezpiecznymi komplikacjami. Jednym ze skutecznych środków jest Aspirina, w tabletkach, stosowana jednakże możliwie wcześnie, już przy pierwszych objawach zachorowania.

Ten od 40 lat wypróbowany środek leczniczy pomógł już milionom chorych w okresach grypy (influenzy).

Należy jednak żądać wyraźnie Aspiriny w tabletkach, zaopatrzonych w zastrzeżony w Urzędzie Patentowym znak jakości Bayer'a zarówno na blaszanym opakowaniu jak i na każdej poszczególnej tabletce.

STEMPLE KAUCZUKOWE I METALOWE
WYKONUJĄ
„B-cia Piotrowscy"
WŁOCŁAWEK

Dziś poraz ostatni „HALKA" St. Moniuszki w „Słońcu"

Dziś poraz ostatni „Halka" na ekranie „Słońca". Kto nie miał sposobności podziwiać ten piękny film polski, cudowny śpiew Ladisa Bandrowskiej - Turskiej, świetnej gry Zielinskiej, Zacharewicza, Leszczyńskiego i Panczowiczowej pięknej muzyki z wykonaniem Filcharmonji Warszawskiej i pięknego baletu Opery, niech śpieszy dziś do „Słońca".

Walne roczne zebranie Kupców Polskich

Dnia 6-go marca 1938 roku (niedziela) o godzinie 4-tej po południu w pierwszym terminie, o godzinie 4 m. 30 po połud. w drugim terminie na sali Muzeum Ziemi Kujawskiej przy ul. Słowackiego 1a odbędzie się Walne Roczne Zebranie. Członków Kujawskiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie 2. Wybory przewodniczącego zebrania i asesorów 3. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4. Sprawozdanie Zarządu: a) prezesa b) sekretarza c) skarbnika 5. Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej 6. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi: 7. Uchwalenie budżetu na rok 1938 8. Wybory: a) prezesa b) 8-miu Członków Zarządu c) 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej d) 7-miu chorążych e) 5-ciu członków Sądu Honorowego 9. Wolne wnioski.

Zarząd

Czyj pistolet?

Rode Józef, ul. św. Antoniego Nr. 9 złożył w tut. Komisariacie znaleziony przez jego córkę pistolet cal. 6,35, który po udowodnieniu prawa własności można odebrać w miejscowym Komisariacie.

Przy BÓLACH GŁOWY
PROSZKI DLA DOROSŁYCH
„PSZCZÓŁKA"

RESTAURACJA
„POD WIECHĄ"
Włocławek, ul. Kościuszki 5, telefon 17-26.
Wydaje codziennie:
ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE
Ceny przystępne. Lokal pierwszorzędny.
Doborowy zespół muzyczny.

Ogłaszaj się w „Expressie Kuj."

„VICTORIA"
Kawiarnia — Restauracja
Najwytworniejszy lokal we Włocławku
Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.
Codziennie „DANCING" towarzyski
POCZĄTEK O GODZ. 21-ej.
„COCTAIL BAR"
Piwa z beczki: Monachijskie, Pilzneńskie oraz w 3-ch gatunkach Okocimskie.
Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47 i 17-85.
Wina własnego importu
Wytworne trunki najlepszych marek!

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek. Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.

Książnica Kopernikańska w Toruniu